JAK ŻYĆ POWINIEN CHRZEŚCIANIN

przez

Świętego Alfonsa Liguorego,

Biskupa i Doktora Kościoła.

To czyń, a będziesz żył.
(Łuk. X. 28).

Tłomaczenie

O. Prokopa Kapucyna.

WYDANIE DRUGIE.

WARSZAWA.
Nakład i własność Maurycego Orgelbranda.

1880.

JAK ŻYC POWINIEN CHRZEŚCIANIN.

JAK ŻYĆ POWINIEN
CHRZEŚCIANIN,

przez

Świętego Alfonsa Ligourego

Biskupa i Doktora Kościoła.

To czyń, a będziesz żył.
(Łuk. X. 28.)

Tłomaczenie O, Prokopa, Kapucyna.

Wydanie drugie.

WARSZAWA.
Nakład i własność Maurycego Orgelbranda.

1880.

Nr. 2135.

APPROBATUR.
Varsaviae die 4 (16) Septembris 1876 a.

Administrator Archidiocesis.
Praelatus Metropolitanus,
St. Zwoliński.

(L. S.) Secretarius
v. g. *Bronislaus Podolski.*

Дозволено Цензурою.
Варшава, дня 13 Февраля 1879 г.

Warszawa.—Druk S. Orgelbranda Synów, Bednarska Nr. 20.

Chwała Jezusowi i Maryi Przenajświętszéj!

Od tłomacza.

Sam tytuł niniejszego dziełka zapowiada ważność treści jego, a imie świętego autora upewnia, że znajdzie w niém pobożny czytelnik najzbawienniejsze nauki, najpotrzebniejsze przestrogi, najskuteczniejszą zachętę, najtrafniejsze środki, aby żyjąc prawdziwie po chrześciańsku zbawienia dostąpić.

Święty Alfons Liguori żył przy końcu zeszłego wieku; należy więc poniekąd do naszych czasów. Dlatego wszystkie jego a tak liczne religijne dzieła, pomiędzy

innemi zaletami, które autora w rzędzie Doktorów Kościoła umieściły, i tę posiadają, że różne przepisy, jakie podają wiernym duszom pragnącym zapewnić swoje zbawienie, są do tegoczesnych obyczajów, do tegoczesnego w ogólności sposobu życia zastosowane.

Przytém, święty ten autor w młodym wieku wstąpiwszy do stanu duchownego, do późnéj starości poświęcał się przewodnictwu dusz na świecie żyjących. Znał więc ich potrzeby, oceniał trudności w jakich się znajdują i niebezpieczeństwa jakie im grożą, a z długiéj w tym zawodzie praktyki, poznał, jakie są dla tego rodzaju osób najskuteczniejsze środki wytrwania w stanie łaski Bożéj. Święty Alfons miał już przeszło lat siedmdziesiąt, gdy to pisemko ułożył, a więc było ono owocem jego pięćdziesięcioletniego do-

świadczenia w zawodzie przewodnictwa duchownego *).

Sądzę przeto, że kto tylko szczerze pragnie *żyć po chrześciańsku*, skwapliwie zajrzy do téj książeczki, tém potrzebniejszéj w naszym języku, że u nas, łatwiéj niż gdziekolwiek indziej, można napotkać wielu poczytujących się za prawowiernych synów Kościoła, za dobrych katolików, a niestety! wyobrażenia nie mających o zasadniczych, o elementarnych prawidłach życia prawdziwie chrześciańskiego, to jest takiego, w którem skrzętnie uciekamy się do wszystkich środków, dla ogółu wiernych do upewnienia sobie zbawienia podanych.

Lecz w téj małéj książeczce umieścił nasz Święty nie tylko same uwagi, prze-

---

*) W oryginale dziełko niniejsze ma tytuł: Prawidła życia dla chrześcianina.

strogi i nauki. Są w niéj także jego układu różne modlitwy, a pełne namaszczenia, jak wszystko, co z pod jego doktorskiego pióra i z jego serca przepełnionego miłością Boga wyszło. Ztąd książeczka ta, dla osób na świecie żyjących, służyć może nie tylko za nader właściwe czytanie duchowne, owszem za najpożyteczniejszy *manuàlik* świeckiéj, jeśli tak wyrazić się można, pobożności,—lecz oraz i za książkę do nabożeństwa, zawierającą w sobie znaczną część przygodnych modlitw, przez wielkiego Świętego ułożonych.

Oby za jego pośrednictwem jak najwięcéj dusz korzystać z tego chciało! A że on za życia każdą swoją dobro bliźnich mającą na celu pracę, polecał szczególniéj opiece Matki Bożéj, do któréj gorącego nabożeństwa był najwięk-

szym ostatnich czasów apostołem, tedy i my to jego dziełko na nasz język przełożone, polecamy miłosierdziu naszéj Matki niebieskiéj, błagając, aby je rozpowszechnić raczyła, a każdemu, komu ono do rąk się dostanie, wyjednała najobfitsze i najskuteczniejsze łaski do prowadzenia życia prawdziwie chrześciańskiego. Zaś kochanego czytelnika prosimy pokornie, aby za tłomacza tych nie wielu lecz drogocennych kartek, przed Matką Bożą chociaż raz wspomnieć raczył, wzywając nad nim największego Jéj miłosierdzia.

Pisałem w święto Najczystszego Serca Maryi, 1876 r. w klasztorze Zakroczymskim.

Jak żyć powinien
CHRZEŚCIANIN.

Niżéj podane prawidła życia prawdziwie chrześciańskiego, zawarte są w trzech następujących Rozdziałach: w pierwszym rzecz idzie o środkach zachowania się w stanie łaski Bożéj; drugi zawiera w szczególności różne pobożne ćwiczenia dopełniać się mające; w trzecim mowa jest o głównych cnotach, w których chrześcianin ćwiczyć się powinien.

ROZDZIAŁ I.

Środki do zachowana się w stanie łaski Bożéj.

Trzeba najprzód mocno być przekonanym, że chcąc dostąpić zbawienia, nie dość jest

pragnąć być zbawionym, lecz trzeba chwycić się środków, jakie nam ku temu podał Pan nasz, Jezus Chrystus. W przeciwnym razie jeśli w grzech zapadniemy, na próżno powołalibyśmy się w dzień sądu na to, że pokusy, które na nas nacierały, były silnemi, a my słabymi, gdyż Pan Bóg dostarczył nam środków przezwyciężania za łaską Jego wszelkich napadów wrogów duszy naszéj. Jeśli z tego nie korzystamy i pokonani zostajemy, nasza w tém wina. Każdy, to prawda, chciałby się zbawić, lecz że wielu zaniedbuje środki zbawienia, więc wielu, niestety! grzeszy i gubi się na wieki.

Owóż, środki te są następujące:

Pierwszy środek.

Unikanie okazyi do grzechu.

Pierwszym środkiem jest unikanie okazyi do grzechu wiodącéj. Kto nie usiłuje uni-

kać okazyi do grzechu wiodącéj, zwłaszcza co do grzechów przeciwnych świętéj cnocie czystości, ten niechybnie w grzech zapadnie. „W walce ze zmysłami, powiada święty Filip Nereusz, tchórze z placu uchodzący są zwycięzcami.“ Okazya do grzechu wiodąca jest jakby przepaską zakrywającą nam oczy i wszystko przed nami zasłaniającą, tak iż nie widzimy, ani Boga, który grzechu zakazuje, ani piekła, które zań czeka, ani postanowień, jakieśmy poczynili, aby się go wystrzegać. Pismo Boże powiada że jak po rozpalonych węglach nie sposób chodzić bez poparzenia się, tak nie sposób ustrzedz się grżechu, gdy się dobrowolnie na okazyą do niego wiodącą kto naraża: *Iżali człowiek może chodzić po rozpalonym węglu, aby się nie oparzyły nogi jego?* *). Jest więc jakby niepodobieństwem, aby kto wystawiający się dobrowolnie na okazyą do grzechu, w grzech nie zapadł, chociażby tysiąc razy postanowił

*) Przyp. 6. 27,

wystrzegać się takowego i tysiąc razy przyrzekł to Panu Bogu.

Prawdę tego stwierdza codziennie nieszczęście tylu i tylu dusz sromotnie upadłych, z powodu że się okazyi do grzechu wiodącéj nie wystrzegały. Kto zaś pozostawał w nałogu grzechu nieczystości, niechże wie o tém, że dla niego nie dość byłoby, dla uchronienia się od upadku, wystrzegać się tylko okazyj najbliższych, jeśli nie będzie unikał i nie zupełnie blizkich, łatwo w grzech zapadnie. A także strzeżmy się, by nas szatan nie złudził pozorem, że osoba, z którą mamy niebezpieczne stosunki, jest osobą wysokiéj cnoty; zdarza się bowiem często, że im osoba ta pobożniejszą jest, tém silniejszą jest pokusa. Święty Tomasz, Doktor Kościoła, pisze w swojéj Teologii, że osoby pobożne są pod tym względem dla pobożnych najniebezpieczniejszemi *). Pokusa powstaje w umyśle, a kończy się w zmysłach. Wielki sługa Boży,

*) S. Thom. De mod. Confes. C. 20.

ojciec Sertory Kaputo, z Towarzystwa Jezusowego, mawiał, że szatan najprzód przywodzi do zamiłowania cnoty, następnie samejże osoby, a w końcu zaślepia nas i pogrąża w przepaść. Trzeba prócz tego unikać złego towarrystwa: słabiśmy bardzo; szatan kusi nas bezustannie; zmysły skłaniają ku złemu; niechże do tego dołączy się jeszcze i bodziec złego towarzystwa, a niechybnie upadniemy.

Pierwszą więc rzeczą, którą zachować powinniśmy, aby dostąpić zbawienia, jest unikanie okazyi wiodącéj do grzechu i stronienie od złego towarzystwa. Co do tego, trzeba gwałt sobie zadawać, i mieć mocne postanowienie przezwyciężania wszelkich względów ludzkich. Nie zbawia się, kto sobie gwałtu nie zadaje. Wprawdzie nie powinniśmy własnym siłom ufać, a jedynie pomocy Bożéj: wszelako chce Pan Bóg, abyśmy i z naszéj strony współdziałali; zadajże sobie gwałt, gdy tego potrzeba dla zdobycia nieba

mówi bowiem Pan Jezus: *Gwałtownicy porywają je* *).

Drugi środek.

Modlitwa myślna, czyli medytacya.

Drugim środkiem jest modlitwa myślna, czyli pobożne rozmyślanie, bez czego trudno jest utrzymać się w stanie łaski Bożéj. Duch święty wyrzekł: *Pamiętaj na ostateczne rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz* **). Kto często rozpamiętywa rzeczy ostateczne: to jest śmierć, sąd i wieczność piekła i raju, w grzech nie zapadnie. Lecz prawd tych oczyma cielesnemi dostrzedz nie możemy; dusza tylko może je pojmować; jeśli więc nad niemi często zastanawiać się nie będziemy, zatrą się one w umyśle; a gdy przed-

*) Mat. 11. 12.

**) Ekli. 7. 40.

stawią się uciechy zmysłowe, kto stracił z oczu prawdy wieczne, łatwo da się im pociągnąć: i w ten to sposób tak wielu nieszczęsnych oddaje się zdrożnym nałogom i idzie na potępienie. Wszyscy chrześcianie wiedzą i wierzą, że będą musieli umrzeć i stanąć na sąd Boży, lecz że nad tém myśli swojéj nie zatrzymują, żyją dalecy od Boga.

Bez modlitwy myślnéj, jest się pozbawionym światła wewnętrznego, postępuje się wśród ciemności; a chodząc w ciemnicy, niedopatruje się niebezpieczeństw grożących zbawieniu, nie zachowuje się niezbędnych ostrożności, nie wzywa się pomocy Bożéj: i ten-to jest powód zguby naszéj. Bez modlitwy myślnéj nie posiada się siły, potrzebnéj do postępu na drodze Bożéj; gdyż bez modlitwy myślnéj nie prosimy Boga, aby nas wspierał, a skoro zaprzestajemy modlić się o to, upadek jest niechybnym. Ztąd-to kardynał Belarmin powiada, że jeśli chrześcianin nie rozpamiętywa prawd wiecznych, staje

się dla niego niepodobieństwem wytrwać w łasce Bożéj. A przeciwnie, kto codziennie odbywa modlitwę myślną, z trudnością w grzech zapadnie, a jeśli kiedy na swoje nieszczęście zgrzeszy, nie zaprzestając modlitwy myślnéj, prędko wróci do Boga. „Modlitwa myślna i grzech śmiertelny, słusznie utrzymywał pewien sługa Boży, w parze iść nie mogą“.

Postanów więc sobie codziennie rano lub wieczór, a lepiéj rano, odbywać pół godziny modlitwy myślnéj. Obacz rozdział następujący, w którym znajdziesz wskazany w krótkości sposób łatwego spełnienia tego zbawiennego ćwiczenia. Zresztą dość jest, abyś te pół godziny poświęcił na czytanie jakiéj książki do modlitwy myślnéj czyli medytacyi przeznaczonéj, których jest bardzo wiele, starając się w ciągu tego od czasu do czasu rozbudzać w sobie zbawienne uczucia, albo zanosić jakie prośby do Boga, jak to znajdziesz wskazane sobie w rozdziale następnym,

w § drugim. Szczególnie zaś proszę cię, abyś przynajmniéj raz na dzień odbywał modlitwę myślną, chociażbyś w ciągu tego cwiczenia doznawał największych oschłości, największego wstrętu i znudzenia. Jeśli tego nie zaniedbasz, nie masz wątpliwości, że się zbawisz.

Prócz modlitwy myślnéj, rzeczą bardzo pożyteczną jest podobnież codziennie, w innéj porze, odbywać *czytanie duchowne* przez pół godziny, a przynajmniéj przez kwadrans, z książki opisującéj życie jakiego Świętego, albo mającéj za przedmiot cnoty chrześciańskie. Iluż-to czytając książkę pobożną, zostało najskuteczniéj pobudzonych do odmiany życia i stało się wielkimi Świętymi, jak to naprzykład miało miejsce ze świętym Janem Kolumbinem, ze świętym Ignacym Lojolą i tylu innymi! Byłoby także rzeczą nader pożyteczną, żebyś każdego roku odbył *rekolekcye*, usuwając się na dni kilka od zwykłych zajęć; a nawet gdyby ci to było

możliwem, zamykając się na ten czas w jakim klasztorze. Lecz przynajmniéj nie opuszczaj codziennéj modlitwy myślnéj.

Trzeci środek.

Uczęszczanie do świętych Sakramentów.

Trzecim środkiem jest uczęszczanie do Sakramentów spowiedzi i Kommunii świętéj.

Przez częstą spowiedź dochowuje się czystość duszy, i dostępuje się nie tylko odpuszczania grzechów, lecz oraz i przymnożenia pomocy Bożéj do opierania się pokusom. Miej więc w tym celu stałego przewodnika duszy; przed nim spowiadaj się zawsze, zasięgając jego rady w sprawach nawet doczesnych większéj wagi, i bądź mu we wszystkiem posłusznym, a zwłaszcza gdybyś był trapiony skrupułami, to jest różnemi nieuzasadnionemi wątpliwościami sumienia. Kto

posłusznym jest spowiednikowi, może nie obawiać się, aby zbłądził. *Kto was słucha, mnie słucha* *), powiedział Pan Jezus. Głos spowiednika, głos boski.

Kommunia święta nazwaną jest chlebem niebieskim; gdyż jak chleb ziemski utrzymuje życie człowieka, tak Kommunia święta utrzymuje życie duszy. Bez tego niebieskiego posiłku, nie będziesz miał w sobie życia, powiada Zbawiciel: *Jeślibyście nie jedli ciała człowieczego i nie pili krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie* **). A przeciwnie, kto często tego niebieskiego posiłku używa, temu przyrzeka się życie wiekuiste: *Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki* ***). Dlatego sobór trydencki Sakrament ten nazywa *Antydotem*, to jest ubezpieczeniem gładzącym w nas grzechy powszednie, a chro-

*) Łuk. 10. 16.

**) Jan. 6. 54.

***) Tamże 52.

niącym od śmiertelnych *). Uczyń przeto mocne postanowienie przystępowania do Kommunii świętéj przynajmniéj co tydzień, i nie opuszczania tego dla żadnego, chociażby najważniejszego zajęcia, bo nie masz ważniejszéj sprawy nad zbawienie wieczne. Zauważaj przytém, że im więcéj w świat uwikłanym jesteś, tém więcéj potrzebujesz łask Boskich, gdyż na tém większe i częstsze wystawiony jesteś pokusy.

Co do sposobu dobrego spowiadania się i dobrego przystępowania do Kommunii świętéj, obacz rozdział następny § 3, gdzie znajdziesz właściwe do tego modlitwy, które można odmawiać przed albo po spowiedzi i Kommunii świętéj, jako przygotowanie i dziękczynienie.

*) Ses. 13. 2.

Czwarty środek.
Msza święta.

Czwartym środkiem jest, komu to możliwe, słuchanie Mszy świętéj każdego poranku. Będąc obecnym Mszy świętéj, większą cześć oddajemy Bogu, niż ta, jaką Mu oddają Aniołowie i wszyscy Święci w niebie; ich bowiem hołdy są hołdami prostych stworzeń, gdy tymczasem przy Mszy świętéj ofiarujemy Panu Bogu samego Jezusa Chrystusa, ofiarę oddającą Mu cześć nieskończoną.

Odczytaj w Rozdziale następnym paragraf 4, a znajdziesz tam sposób słuchania Mszy świętéj z wielkim pożytkiem.

Piąty środek.
Nawiedziny przenajświętszego Sakramentu i przenajświętszéj Panny.

Piątym środkiem, a znowu komu i to byłoby możliwém, jest codzienne nawiedzanie

przenajświętszego Sakramentu w jakim kościele, i Matki Bożéj przed Jéj wizerunkiem. Pan Jezus przebywa na ołtarzach w tak wielu kościołach, aby rozdawać łaski Swoje tym, którzy przychodzą Go tam odwiedzać, iż dusze, które to pobożnie czynią, otrzymują niezliczone dobrodziejstwa.

Znajdziesz w rozdziale następnym, w paragrafie 5, modlitwy ułożone dla takowych nawiedzin przenajświętszego Sakramentu i Matki Bożéj. Powinieneś wtedy prosić Jezusa i Maryę głównie o łaskę świętéj wytrwałości w dobrém aż do śmierci.

Uwaga tłómacza: *Dla osób mieszkających daleko od kościoła, powyższe polecenie świętego Alfonsa częstego przystępowania do stołu Pańskiego, codziennego słuchania Mszy świętéj i nawiedzania przenajświętszego Sakramentu, są trudne do spełnienia. To też w inném miejscu pism swoich tenże Święty poleca, aby w niemożności przyjmowania Kommunii świętéj sakramentalnie, przyjmować Kommu-*

nię duchowną, co dopełniać można wszędzie i o każdéj porze, a w jaki sposób, obacz o tém wzmiankę umieszczoną w rozdziale następnym przy końcu paragrafu 3, po modlitwach przed Kommunię świętą. Toż samo, co się tyczy codziennego słuchania Mszy świętéj i odwiedzania przenajświętszego Sakramentu. Dla wielu osób może to być niemożliwém; lecz zawsze można toż nabożeństwo odprawiać duchownie, odmawiając modlitwy na to przeznaczone w domu, usunąwszy się na stronę, i myślą przenosząc się do kościoła, co nawet, kto inaczéj tego dopełnić nie ma czasu i sposobności, można czynić pracując, podróżując i t. d. O! jak wielkie korzyści odnosi, kto nawyka za łaską Bożą wśród rozmaitych zajęć, od chwili do chwili podnosić myśli i serce do Boga i w ten sposób tak gorąco się modlić, (chociaż krótko i bez wyrazów ustami wymówionych), jak może wielu innych nie modli się długo w kościele przebywając. Nakoniec, co do nawiedzin obrazu Matki Bożéj, to

podobnież dopełniać go można w domu, mając Jéj wizerunek starannie utrzymywany; a jeśli kto i tego mieć nie jest w stanie, wtedy do Jéj medaliku małego u szyi zawieszonego toż samo do Niéj nabożeństwo odprawić nic nie przeszkodzi i tém łatwiéj dopełnić to można i przy zajęciu jakiém, lub w podróży.

Szósty środek.

Modlitwa.

Szósty środek, którego szczególnie polecam ci użycie, jest modlitwa. Nie masz wątpliwości, że bez pomocy Bożéj nic dobrego co do duszy spełnić nie jesteśmy w możności; z drugiéj zaś strony, Pan Bóg najwyraźniéj zapowiada, że łaski Swoje udziela tym tylko, którzy Go o nie proszą: *Proście a będzie wam dano* *). „A więc, powiada święta Teresa, kto nie prosi, ten nie otrzymuje". Jest to powszechnie przyjętém zdaniem przez Ojców świętych i Teologów, co i święty To-

*) Mat. 7. 7.

masz Doktór anielski powtarza, że bez modlitwy nie sposób jest wytrwać w stanie łaski i zostać zbawionym. Kto zaś modli się, ten zapewnia sobie pomoc Boską, gdyż Pan Bóg nie może nie dotrzymać przyrzeczenia tylekroć danego i powtórzonego w Ewangelii świętéj. *Wszystko o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie że otrzymacie, a stanie się wam* *). *Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje* **). *Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię moje, da wam* ***). Pan Bóg daje wszystko, o co się Go prosi w Imię Jezusa Chrystusa. Jeśli więc chcesz zbawić się, trzeba abyś się modlił, i czynił to z pokorą i ufnością, a zwłaszcza wytrwale. Modlitwa myślna czyli medytacya, dlatego jest tak nadzwyczaj pożyteczną, że przypomina nam potrzebę modlenia się, bez czego zapominamy o tém i gubimy się na wieki. Święta Teresa pisze, że

*) Mar. 11. 24.
**) Łuk. 11. 10.
***) Jan. 16. 43.

pragnąc, aby wszyscy zostali zbawionemi, chciałaby wejść na wysoką górę, i ztamtąd być słyszaną od wszystkich ludzi, aby im tylko to jedno słowo powiedzieć: *Módlcie się! módlcie się!*" Dawni Ojcowie święci puszcz egipskich, w swoich naradach duchownych przyszli do wniosku, że dla otrzymania zbawienia nie masz lepszego środka, nad bezustanne powtarzanie téj modlitwy króla Dawida: *Boże wejrzyj ku wspomożeniu memu, Panie pośpiesz się ku ratunkowi mojemu* *). Starajmy się ich naśladować, albo odmawiajmy piękną a króciutką modlitwę strzelistą świętego Leonarda: „O! mój Jezu, miłosierdzia!"

Pamiętajmy, że dwie cnoty główne, o które błagać powinniśmy bezustannie, jak to wyżéj nadmieniłem, są: łaska miłości Boga i łaska świętéj wytrwałości. Należy zawsze prosić o też łaski przenajświętszą Pannę, która nazwana jest Szafarką łask wszelkich:

*) Psalm 69, 2.

gdy Ją o nie prosimy, wyjednywa nam je u Boga niechybnie. Dlatego święty Bernard w te słowa odzywa się do wszystkich: „Prośmy o wszelkie łaski, a prośmy o nie przez pośrednictwo Maryi; gdyż o cokolwiek Ona prosi, to otrzymuje, i zawiedzioną nigdy być nie może.

ROZDZIAŁ II.

Różne ćwiczenia pobożne.

---

§ I.

Różne ćwiczenia pobożne do odprawiania rano i w dnia ciągu.

Wstawszy ze spoczynku nocnego przeżegnaj się i mów:

Boże mój! cześć Ci oddaję i miłuję Cię z całego serca. Składam Ci dzięki za wszystkie dobrodziejstwa Twoje, a

w szczególności za zachowanie mnie téj nocy przy życiu.

Ofiaruję Ci wszystkie sprawy moje i cierpienia dnia dzisiejszego, łącząc je ze sprawami i cierpieniami Jezusa i Maryi, i z intencyą dostąpienia wszelkich jakie mogę odpustów.

Stanowię sobie wystrzegać się wszelkiego grzechu, a mianowicie tego..... (tu zwróć to postanowienie do tego grzechu, w który najczęściéj zapadasz, lub przewidzieć możesz, że w dniu tym będziesz na niego narażonym).

Błagam Cię przez miłość Jezusa Chrystusa, o łaskę świętéj wytrwałości.

Stanowię sobie także, a najbardziéj w różnych przeciwnościach, stósować się do najświętszéj woli Twojéj, mówiąc zawsze: Panie bądź wola Twoja.

Jezu! Boże mój i Panie! wspieraj mnie

dnia dzisiejszego Twoją ręką wszechmocną. Przenajświętsza Maryo Panno! osłoń mnie płaszczem opieki Twojéj! A Ty Ojcze przedwieczny ratuj mnie dla miłości Jezusa i Maryi. Aniele stróżu mój! święci Patronowie moi! udzielcie mi waszego wsparcia.

Ojcze nasz.... Zdrowaś Marya.... Wierzę w Boga.. Trzy zdrowaś Marya na cześć czystości Maryi.

Zabierając się do jakiéj pracy lub nauki:

Panie! ofiaruję ci tę sprawę, to zajęcie moje.

Przed braniem posiłku:

Panie Boże mój! pobłogosław mnie i te pokarmy, abym spożywając je, nie dopuścił się żadnéj winy, i aby wszystko wyszło na większą chwałę Twoją.

Po jedzeniu:

Dzięki Ci składam Panie, żeś dobrodziejstwami obdarzyć raczył tego, który był Twoim wrogiem.

Gdy na zegarze bije godzina:

Jezu mój! kocham cię; spraw, abym Cię już nie obrażał, i żebym nigdy nie odłączał się od Ciebie. Maryo! nie wypuszczaj mnie ze Swojéj opieki.

W razie doznanéj przeciwności:

Panie! tak się Tobie spodobało; tak i mnie się podoba.

W chwilach pokusy i niebezpieczeństwa:

Wzywać często przenajświętsze Imiona Jezusa i Maryi.

Jeśliś spostrzegł lub zdaje ci się, żeś zawinił lub zgrzeszył, powiedz niezwłocznie:

Boże mój! żałuję żem Cię obraził. Do-

broci nieskończona, stanowię sobie już tego nie czynić.

A jeśli idzie o grzech ciężki, nie odwlekaj spowiedzi.

(Bardzo byłoby dobrze, aby rodzice, nauczyciele i nauczycielki, wyuczyli na pamięć dzieci powyższych aktów, aby je potém czynili przez całe życie.

§ 2.

Sposób odprawiania modlitwy wewnętrznéj czyli rozmyślania.

Modlitwa wewnętrzna, czyli rozmyślanie, zawiera w sobie trzy części: 1) Przygotowanie, 2) Rozmyślanie i 3) Zakończenie.

1) Przygotowanie zawisło na uczynieniu trzech aktów następujących:

1. Akt postawienia się w obecności Boskiéj.

Boże mój, wierzę iż tu jesteś obecnym, i z całego serca cześć Ci oddaję.

2. Akt pokory i skruchy.

Panie! za grzechy moje powinienbym w téj chwili być w piekle; o! Dobroci nieskończona! żałuję z całego serca mojego, żem Cię obraził.

3. Akt prośby.

Boże mój! dla miłości Jezusa i Maryi, oświecaj mnie podczas tego rozmyślania i spraw, aby mi wyszło na pożytek.

Potém odmawia się Zdrowaś Marya do Matki Boskiéj, aby nam wyjednać raczyła potrzebne światło, i na tęż intencyę mówi się Chwała Ojcu i t. d. na cześć świętego Józefa, Anioła Stróża i Patrona własnego. Akty takowe trzeba czynić z uwagą, lecz w krótkości.

2) Co do *rozmyślania* zawsze używać wypada książki *), a przynajmniéj w początt-

*) Pomiędzy dziełami św. Alfonsa Liguorego, bardzo wiele jest przeznaczonych głównie do odbywania z nich modlitwy wewnętrznéj czyli rozmyślania, na każdą porę roku kościelnego. Są one, tak jak wszystkie dzieła tego Świętego,

kach, zatrzymując się nad ustępami bardziéj nas poruszającemi. Święty Franciszek Salezy powiada, że w tém powinniśmy naśladować pszczoły, które przyczepiają się do kwiatu póty póki w nim miód znajdują, i które potém przelatują na inny.

Wiedzieć przytém potrzeba, że pożytki rozmyślania są trojakie: *pobożne uczucia, prośby i postanowienia*; na tém głównie zawisły korzyści modlitwy wewnętrznéj. Gdy tedy już rozmyślałeś nad jaką prawdą wiary, a Bóg przemówił do serca twego, trzeba abyś ty do Boga przemawiał, a to:

Przez uczucia pobożne: to jest przez żywe akty wiary, dziękczynienia, pokory, nadziei, lecz nadewszystko ponawiaj akty miłości i skruchy. Według świętego Tomasza, każdy akt miłości, wysługuje nam łaskę boską i niebo. Toż samo, co do aktów skruchy. Oto są przykłady aktów miłości:

pełne namaszczenia, i wielce ułatwiające dla początkujących ćwiczenie się w modliwie wewnętrznéj. (Przypisek tłomacza).

Boże mój! kocham Cię nad wszystko. Kocham Cię z całego serca mojego. Chcę we wszystkiem spełniać wolę Twoją. Raduję się tém,ześ jest nieskończenie szczęśliwym.

Co do aktu skruchy dość jest powiedzieć:

Dobroci nieskończona! żal mi, żem Cię obrażał.

Przez prośby, prosząc Boga o potrzebne światło, o pokorę albo inną jaką cnotę, o śmierć szczęśliwą, o zbawienie wieczne, lecz przedewszystkiem o miłość boską i wytrwałość w łasce świętéj. A jeżeli dusza znajduje się w wielkiéj oschłości dość jest powtarzać:

Boże mój! ratuj mnie. Panie zmiłuj się nademną. O! mój Jezu miłosierdzia. O! Maryo! miłosierdzia!

Gdyby się nawet nic innego nad to nie czyniło, modlitwa wewnętrzna byłaby doskonałą.

Przez postanowienia: przed zakończeniem rozmyślania potrzeba powziąć jakowe postanowienie szczegółowe, naprzykład: unikania téj lub owéj okazyi do grzechu wiodącéj, cierpliwego znoszenia jakiéj przywary, przykréj dla nas w osobie, z którą żyjemy; poprawienia się z téj lub owéj wady... i t. p.

3) Nareszcie *zakończenie*, składa się z 3-ch aktów:

Podziękujesz Panu Bogu za odebrane światło.

Przedsięweźmiesz spełnić swoje postanowienia.

Prosić będziesz Boga dla miłości Jezusa i Maryi o łaskę, abyś poczynionym postanowieniom był wiernym.

Kończąc modlitwę wewnętrzną odmawia się Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, polecając Bogu dusze w czyscu będące, wszystkich rządców Kościoła, grzeszników, krewnych, przyjaciół i dobrodziejów.

Święty Franciszek Salezy doradza zapisać

myśl, która nas więcéj uderzała podczas rozmyślania, aby o niéj lepiéj w ciągu dnia całego pamiętać.

§ 3.

Modlitwy do Spowiedzi i Kommunii świętéj.

Do spowiedzi.

Przed spowiedzią, mający do niéj przystąpić, powinien prosić Pana Boga o światło potrzebne do poznania grzechów, jako też i o łaskę pobudzenia się do szczeréj skruchy z mocnem postanowieniem poprawy. Należy przeto w tym celu w szczególny sposób wezwać pośrednictwa Maryi jako Matki Bolesnéj. Po dokładnym zaś roztrząśnieniu sumienia uczynić trzeba następujące akty:

Przed spowiedzią.

Boże nieskończonego majestatu! oto u nóg Twoich ten wiarołomca, który znowu Cię obraził, lecz który teraz w naj-

głębszéj pokorze błaga Cię o przebaczenie. Panie! nie odrzucaj mnie, wszak *sercem skruszoném i upokorzoném, Boże! nie pogardzasz* *).

Składam Ci dzięki, żeś na mnie do téj chwili wyczekiwał, i żeś nie zesłał na mnie śmierci, kiedy byłem w grzechu, aby mnie strącić do piekieł, jakem na to zasłużył. Cierpliwość, jakąś raczył względem mnie okazać, o! Boże mój, daje mi nadzieję, że przez zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa, odpuścisz mi na téj spowiedzi wszystkie winy, któremi Cię obraziłem; żałuję za nie i ubolewam, gdyż zasłużyłem na piekło a utraciłem niebo. Lecz żałuję tego przedewszystkiem a z całéj duszy, nie tyle z powodu piekła, na które zasłużyłem, jak dla tego, żem przez to niełaskę Twoją zaciągnął, o! Bo-

*) Psalm 50. 19.

że mój, dobroci nieskończona! Miłuję Cię tedy o! dobro najwyższe, i ponieważ Cię miłuję, żałuję za wszystkie obrazy, jakich się przeciw Tobie dopuściłem. Odwróciłem się od Ciebie, znieważyłem Cię, wzgardziłem łaską Twoją, przyjaźnią Twoją: jednym słowem Panie! jam Cię dobrowolnie postradał. Lecz dla miłości Jezusa Chrystusa, odpuść mi wszystkie grzechy moje; żałuję za nie z całego serca; nienawidzę ich, brzydzę się niemi, i wolałbym w największe nieszczęście zapaść, aniżeli się ich na nowo dopuścić. I żałuję nie tylko za grzechy śmiertelne, lecz i powszednie, gdyż i powszedniemi grzechami się brzydzisz. Stanowię sobie odtąd, za pomocą łaski Twojéj, nie obrażać Cię już nigdy dobrowolnie. O! tak Boże mój! wolę umrzeć, aniżeli jeszcze zgrzeszyć.

Spowiadając się z jakiego grzechu, z którego się już spowiadało i na poprzedniéj spowiedzi, a w któren się na nowo zapadło, wypada uczynić szczegółowe postanowienie, aby do niego nie wracać, zobowiązując się unikać okazyi do tego wiodącéj i chwytając się środków, jakie na to poda spowiednik, i które sami uznamy za najskuteczniejsze do poprawy.

Po spowiedzi.

Jezu najdroższy! ileż Ci zawdzięczam! Dzięki zasługom przenajświętszéj krwi Twojéj, mam nadzieję, że oto teraz otrzymałem przebaczenie. Składam Ci za to najwyższe dzięki. Spodziewam się, dostawszy się do nieba wychwalać tam na wieki miłosierdzie Twoje Boże mój! Jeźlim tyle razy postradał Cię dotąd, niechcę już teraz nigdy Cię utracić; mam mocne postanowienie rzeczywiście zmie-

nić życie moje. Godzien Ty jesteś całéj mojéj miłości, chcę więc miłować Cię na prawdę; nie chcę już być od Ciebie odłączonym. Już Ci to przyrzekłem, a teraz na nowo przyrzekam, że wolę umrzeć, niż jeszcze kiedy zgrzeszyć. Obowiązuję się unikać okazyi do grzechu wiodącéj, i w tym celu tego oto użyć środka (tu oznacz go sobie), aby powtórnie upaść. Lecz Jezu Panie mój najdobrotliwszy! znana Ci ułomność moja; udziel mi łaski, abym Ci był wiernym aż do śmierci, i uciekał się do Ciebie w pokusach.

Przenajświętsza Maryo Panno! wspomagaj mnie; Tyś Matką świętéj wytrwałości; cała moja nadzieja w Tobie.

Do Kommunii świętéj.

Niemasz skuteczniejszego środka wyzwolenia się z grzechu i uczynienia postępu w mi-

łości Boga, nad Kommunią świętą. Zkąd więc to pochodzi, że niektóre dusze, po tylu Kommuniach, w stanie oziębłości zostają i zwykłym swoim wadom podpadają? Pochodzi to z braku dostatecznego usposobienia i przygotowania, z jakiem przyjmują przenajświętsze Ciało Pańskie. Do właściwego przygotowania dwóch rzeczy potrzeba: pierwsza, aby wyrzucić z serca uczucia stawiające opór miłości Boga; druga, aby mieć wielkie pragnienie miłowania Boga. Według świętego Franciszka Salezego, główną naszą intencyą, głównym celem w przyjmowaniu Kommunii świętéj, powinno być nabywanie wzrostu w miłości Boga, który tylko z miłości się nam oddaje. W tym celu czynić się ma następujące akty:

Przed Kommunią.

Najdroższy Jezu mój, prawdziwy Synu Boga, któryś niegdyś umarł za mnie na krzyżu, dopuszczając na siebie całą

otchłań boleści i zniewag! wierzę mocno, żeś obecnym jest w przenajświętszym Sakramencie, i gotów jestem oddać życie moje za ten artykuł wiary naszéj.

Najmiłościwszy Zbawco! spodziewam się po dobroci Twojéj i przez zasługi przenajdroższéj krwi Twojéj, że przybywając do mnie w dniu dzisiejszym, rozniecisz w sercu mojém ogień miłości Twojéj, i że udzielisz mi wszelkich łask potrzebnych do tego, abym Ci był wiernym aż do śmierci.

O! Boże mój, prawdziwy i jedyny Oblubieńcze duszy mojéj! cóż więcéj jeszcze uczynić mogłeś dla skłonienia mnie do umiłowania Ciebie? Nie dość Ci było na tém, żeś za mnie umarł, o! miłości moja, raczyłeś jeszcze postanowić przenajświętszy Sakrament i stać się moim pokarmem, aby cały się mnie oddać, i

przez to zjednoczyć i połączyć się najzupełniéj ze stworzeniem tak niegodném i niewdzięczném, jakiém ja jestem! I sam-to Ty sam, Panie mój, wzywasz mnie, abym Cię przyjął! O! miłości niezmierna! Bóg cały mnie się oddaje! Boże mój, piękności nieskończona, nieskończonéj miłości godna! miłuję Cię z całego serca, miłuję Cię więcéj niż siebie samego, miłuję Cię nad życie własne, miłuję Cię, boś tego godzien; miłuję Cię i dlatego także, aby Ci się przypodobać, kiedy tak dalece stoisz o moją miłość. — Precz więc z serca mojego wszelkie uczucia ziemskie!— Tobie samemu całą miłość moją poświęcam, Ty dziś wszystek mi się oddajesz, i ja wszystek oddaję się Tobie. Dozwól miłościwie, abym Cię miłował; gdyż nic innego prócz Ciebie nie pragnę; nie pragnę jak tylko tego, co Tobie może się przy-

podobać. Tak jest, o! Zbawco mój, miłuję Cię i tę nędzną miłość moją łączę z miłością, jaką mają ku Tobie wszyscy aniołowie, wszyscy święci i Marya, Twoja przenajświętsza Matka i Twój Ojciec przedwieczny. O! czemuż Cię wszyscy nie miłują? czemuż nie dano mi sprawić, aby Cię wszyscy miłowali, a miłowali tak i tyle, jak i ile tego godzien jesteś!

Oto, o! Jezu mój! mam już posilić się Twojém ciałem przenajświetszem. O! Boże mój! kimże jestem ja? a kim Ty jesteś? Tyś Panem, Tyś Bogiem dobroci nieskończonéj, a ja plugawy robak, cały zbrzydzony grzechami, po tylekroć razy wydaliłem Cię z duszy mojéj! *Domine non sum dignus*: Panie nie jestem godzien stawić się w obecności Twojéj; powinienbym goreć w piekle na zawsze od-

rzucony i opuszczony przez Ciebie. Lecz Tyś tak dobry, że wzywasz mnie, abym Cię przyjął; otóż przystępuję, przystępuję głęboko upokorzony i z zawstydzony z powodu przykrości bez liczby, które Ci wyrządziłem, lecz pełen ufności w dobroć i miłość Twoją. Najdroższy Odkupicielu mój! o! jak mi żal, żem Cię tyle razy znieważał! Tyś aż życie Twoje wydał za mnie, a jam tyle razy wzgardził łaską Twoją i miłością Twoją; nicość nad Ciebie przekładałem! O! żal mi tego, żal mi z całego serca, brzydzę się bardziéj, niż wszelkiém inném złém, wszystkiemi grzechami, jakich się dopuściłem, ciężkiemi czy lżejszemi, gdyż niemi Ciebie obraziłem, Ciebie dobroci nieskończona! Mam nadzieję, żeś mi je już odpuścił; lecz jeśliś jeszcze mi nie przebaczył, o! Jezu mój! odpuść mi zanim

przystąpię do Ciebie. Pośpiesz z przyjęciem mnie do łaski Twojéj, kiedy oto za chwilę Sam raczysz przybyć i masz zamieszkać we mnie.

Przyjdź więc Jezu mój! przyjdź do duszy mojéj, która tęskni za Tobą, wzdycha do Ciebie. O! jedyne dobro moje, życie moje, miłości moja, moje wszystko! pragnąłbym przyjąć Cię dziś z taką miłością, z jaką Cię przyjmowała Twoja Matka przenajświętsza. Kommunię, którą mam przyjąć, łączę z Twojemi Kommuniami świętemi, przenajświętsza Panno, Matko moja Maryo! Sama Ty podaj mi Twojego Boskiego Syna; pragnę z rąk Twoich Go przyjąć. Powiedz Mu, żem ja sługa Twój, aby mnie tém miłosciwiéj przycisnął do serca swojego, przychodząc do mnie.

Po Kommunii.

Chwila następująca po Kommunii świętéj jest chwilą drogą, w któréj nabyć można wielkie skarby łask Boskich. Ponieważ dusza nasza jest wtedy zjednoczoną z Panem Jezusem, więc akty, jakie czyni, modlitwy jakie zanosi, większéj są wagi i zasługi niż w każdym innym czasie. Święta Teresa powiada, że wtedy Pan Jezus przebywa w duszy naszéj jakby zasiadający na tronie miłosierdzia i mówi do niéj: „Dziecię moje, proś mnie o co tylko chcesz; potom jedynie wstąpił w ciebie, aby cię obdarzyć dobrodziejstwy.“—O! jakże nadzwyczajnych łask dostępują ci, którzy toczą rozmowę z Panem Jezusem po Kommunii świętéj. Wielebny ojciec Jan Awila, zawsze po Kommunii pół godziny trwał na modlitwie myślnéj; a święty Alojzy Gonzaga całe trzy dni poświęcał dziękczynieniu. — Uczyń przeto następujące akty, a przez resztę dnia całego staraj się przez częste modlitwy strzeliste

i pobożne uczucia, być ciągle zjednoczonym z Panem Jezusem, któregoś zrana przyjął:

Przybyłeś więc Jezu mój! tak, Tyś to we mnie wstąpił, i otóż wstępując w duszę moją wszystek stałeś się moim! Witam Cię tedy całém sercem, o! najdroższy Odkupicielu mój! cześć Ci oddaję i do nóg Twoich upadam; ale także obejmuję Cię i przyciskam do serca mojego i składam Ci dzięki, żeś raczył wstąpić w łono moje. O! Maryo, o! moi święci Patronowie, mój Aniele stróżu, podziękujcie Mu za to. Boski Królu mój! kiedyś wstąpił we mnie dla nawiedzenia mnie z taką miłością, oddaję Ci moją wolę, moją wolność i całego siebie. Tyś się mnie oddał wszystek, i ja wszystek oddaję się Tobie; nie chcę już należeć do siebie; odtąd chcę całkowicie bez żadnego wyjątku być Twoim; chcę aby wszy-

stko moje Twojém było; dusza moja, ciało moje, władze moje, zmysły moje; aby wszystko to służyło Tobie i miłém Ci było. Poświęcam Ci wszystkie myśli moje, wszelkie pragnienia moje, wszelkie uczucia i całe życie moje. Dość już tych obraz dobroci Twojéj, których się dopuściłem o! Jezu mój! Już odtąd przez całe życie, jakie mi jeszcze pozostaje, stanowię sobie miłować Cię całém sercem, miłować Ciebie, któryś mnie tak umiłował!

Przyjm łaskawie, Boże duszy mojéj! przyjm ofiarę, którą Ci składa nędzny grzesznik, pragnący jedynie miłować Cię i przypodobać się Tobie. Sprawuj mną i rozporządzaj mną i wszystkiém co posiadam, według upodobania Twojego. Niech ogień miłości Twojéj wyniszczy we mnie wszelkie uczucia Tobie niemi-

łe, abym wszystek był Twoim i abym już żył na to tylko, abyś zawsze był ze mnie zadowolonym.

Nie proszę Cię o dobra, o uciechy, o zaszczyty ziemskie: daj mi tylko, błagam Cię przez zasługi Męki Twojéj o! Jezu mój! daj mi ciągły żal za grzechy. Oświeć mnie światłem Twojém, abym poznał, jak dalece są prożnemi i godnemi pogardy uciechy tego świata, a jak dalece Tyś godnym jest miłości. Wyzwól mnie ze wszystkich uczuć ziemskich, a utwierdź najmocniéj w świętéj Twojéj miłości, aby odtąd serce moje chciało i pragnęło tego tylko, czego Ty chcesz. Daj mi cierpliwość i poddanie się woli Twojéj w chorobach, w niedostatku i we wszystkiém, sprzeciwiającém się mojéj miłości własnéj. Obdarz mnie słodyczą względem tych, którzy

mną pomiatają. Daj mi śmierć świętobliwą. Daj mi świętą miłość Twoją. Proszę Cię szczególnie, abyś mi dał wytrwać w łasce Twojej aż do śmierci; nie dopuszczaj, abym już kiedy miał się odłączyć od Ciebie: *Jesu dulcissime, ne me permittas separari a Te.* Proszę Cię przytém o łaskę, abym zawsze uciekał się do Ciebie i wzywał Twojéj pomocy, o! Jezu mój, w każdéj pokusie mojéj, i jeszcze o łaskę proszenia Cię bezustannie o świętą wytrwałość.

Ojcze przedwieczny! Jezus Boski Syn Twój przyrzekł, że mi udzielisz wszystkiego o co Cię prosić będę w Imię Jego: *Jeżli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam* *). W imię więc i przez zasługi Jezusa Chrystusa, najmilszego Syna Twojego, proszę Cię o miłość Two-

*) Jan. 16. 23.

ją i o świętą wytrwałość, abym kiedyś dostał się do nieba, dla miłowania Cię z wszystkich sił moich i opiewania na wieki Twojego miłosierdzia, nie obawiając się już odłączenia od Ciebie!

O! Maryo, przenajświętsza Matko moja i Nadziejo moja! wyjednaj mi Swojém pośrednictwem te łaski, których gorąco pragnę; wyjednaj mi także Ty sama łaskę miłowania Cię bardzo, o! Pani moja! i polecania się Tobie zawsze we wszystkich potrzebach moich.

Dodatek tłomacza. (Wspomnieliśmy w uwadze na stronicy 24, że osoby niemogące dla jakich słusznych powodów tak często do Kommunii świętéj przystępować, jakby tego pragnęły i jak na to mają pozwolenie swego ojca duchownego, mogą to zastępować *Kommunią* tak zwaną *duchowną*.

Kommunia duchowna zawisła na wzbudzeniu w sobie serdecznego pragnienia przy-

ęcia Pana Jezusa w rzeczywistéj sakramentalnéj Kommunii obecnego, a następnie na przyjmowaniu Go do serca naszego duchownie, i jednoczenia się z Nim najściśléj przez akty miłości i zaofiarowania się.

Poniżéj umieszczone uwagi jak i akty do Kommunii duchownéj służyć mogące, wyjęto są z innego dzieła świętego Alfonsa).

Jak przyjemne są Panu Bogu duchowne Kommunie, i jak wielkie łaski przez nie udzielane nam bywają, objawił to Pan Jezus wielebnéj Paulinie Mareska, założycielce klasztoru świętéj Katarzyny w Neapolu, gdy jéj dwa naczynia, jedno złote a drugie srebrne okazał, i oznajmił, że w pierwszém sakramentalne, w drugiém duchowne Kommunie przechowuje. A świętéj Joannie od Krzyża powiedział, że w każdéj duchownéj Kommunii, podobne łaski się otrzymują jak w Kommnnii sakramentalnéj. Przedewszystkiém zaś trzeba nam o tém wiedzieć, że Sobór trydencki duchowną Kommunią w szcze-

gólny sposób zaleca, i do jéj częstego przyjmowania prawowiernych zachęca.

Dlatego też, często tym sposobem komunikują wszystkie pobożne dusze. Święta Agata od Krzyża kilka razy na godzinę, przyjmowała duchownie Pana Jezusa. Ojciec Piotr Faber, pierwszy towarzysz świętego Ignacego Lojoli, utrzymywal, że Kommunia duchowna jest jednym z najdzielniejszych środków przyjmowania Kommunii sakramentalnéj z tém lepszém usposobieniem. — Upominam więc każdego, kto w miłości Jezusa pragnie nabywać wzrostu, aby starał się przynajmniéj raz na dzień, a zwłaszcza przy nawiedzaniu przenajświętszego Sakramentu, albo słuchając Mszy świętéj, duchownie komunikować. A jeszcze lepiéj byłoby wtedy, trzy razy, to jest na początku, w środku i przy końcu Mszy świętéj ten akt powtarzać. To święte ćwiczenie niewymowne dla duszy przynosi korzyści. Przytem, nic temu na przeszkodzie stanąć nie może, gdyż

jak słusznie powiada święta Joanna od Krzyża, dopełnić tego można wszędzie, w każdéj chwili, ile razy zechcemy, i nie potrzeba na to szczególnego upoważnienia od spowiednika, ani być na czczo jak do Kommunii sakramentalnéj. Idzie tylko o to, żeby mając przyjąć Kommunią duchowną, nie mieć na sumieniu śmiertelnego grzechu.

Akt miłości.

który przed Kommunią duchowną wzbudzić w sobie należy.

Mój Jezu, wierzę żeś w przenajświętszym Sakramencie Ołtarza istotnie i prawdziwie obecny. Miłuję Cię nadewszystko. Z miłości ku Tobie brzydzę się wszystkiemi grzechami mojemi, i stanowię sobie nigdy nie zasmucić Cię grzechem.

Pragnę Cię obecnie w duszy méj rzeczywiście mieć przytomnego. Ponieważ

teraz nie dano mi przyjąć Cię sakramentalnie, wstąp zatém do serca mojego przynajmniéj z łaską Twoją. Rzucam się do stóp Twoich o! mój Jezu, jakby sakramentalnie prawdziwie w sercu mojém obecnego, i jednoczę się z Tobą. Nie dozwalaj, żebym już kiedy miał się od Ciebie odłączyć.

Podobnyż akt krótszy

O! Jezu, wierzę w Ciebie w przenajświętszym Sakramencie przebywającego. Mam nadzieję w łasce i w miłosierdziu Twojém. Miłuję Cię nadewszystko. Z miłości ku Tobie żałuję serdecznie za wszystkie grzechy moje. Wolę tysiąc razy umrzeć, niżeli Cię obrazić! Pragnę Cię przyjąć. Przyjdź mój Jezu, przyjdź do mojéj duszy; przyjdź moje nasycić pragnienie; przyjdź moją uświątobliwić du-

szę. Przyjmuję Cię do serca mojego, o! Jezu, nie dozwól mi nigdy oddalić się od Ciebie.

Modlitwa świętego Franciszka z Assyżu.

Proszę Cię, Panie Jezu Chryste, niech mnie całego ogarnie słodka i ognista moc Twojéj miłości; ażebym z miłości umarł dla Twojéj miłości, któryś z miłości umrzeć raczył dla mojéj miłosci.

---

§ 4.

Sposób słuchania Mszy świętéj.

Podczas Mszy świętéj ponawia się taż sama ofiara, która spełnioną została na Kalwaryi, z tą różnicą, że na Kalwaryi przenajświętsza krew Pana Jezusa wylaną była rzeczywiście, a na ołtarzach naszych wylaną zostaje mistycznie, tajemniczo; lecz przy Mszy świętéj dostępujemy szczególnego, wy-

jątkowego uczestnictwa w zasługach męki Zbawicielowéj. Aby słuchać Mszy świętéj z tém większym pożytkiem, należy zwrócić uwagę na cel, w jakim postanowioną została, a ten jest czworaki: 1. Dla oddania czci Bogu; 2. Dla podziękowania Mu za odebrane od Niego dobrodziejstwa; 3. Na zadośćuczynienic za grzechy nasze; 4. Dla otrzymania łask boskich. Możesz tedy odmawiać następujące modlitwy:

Przed Mszą świętą.

Ojcze przedwieczny! ofiaruję Ci na téj Mszy świętéj Twego własnego Syna, ze wszystkiemi zasługami męki Jego: 1° Na uczczenie Twojego Boskiego majestatu; 2° Na dziękczynienie za dobrodziejstwa, jakie od Ciebie otrzymałem i jakich spodziewam się w życiu wiekuistém; 3° Na zadość uczynienie, za grzechy moje i wszystkich żyjących i umarłych; 4° Dla

uproszenia sobie zbawienia wiecznego i wszystkich łask do tego potrzebnych.

(*Tu nasz święty autor umieszcza na przeciąg całéj Mszy świętéj, tylko trzy krótkie akty, każdy złożony ze słów kilkunastu, co dla wielu osób niewprawnych w modlitwę myślną, przez którą akty te zabrałyby cały czas Mszy świętéj, może być niewystarczającém. Umieszczamy więc tu znacznie dłuższy sposób słuchania Mszy świętéj, podany przez świętego Leonarda z Porto-Mauricio, a w innéj miejscu przez świętego Alfonsa szczególnie zalecany.*)

Pierwsza część Mszy świętéj.
od początku do Ewangelii.

Przychodzę o Boże mój! słuchać téj Mszy świętéj z czworaką intencyą: uczczenia Cię jako Stworzyciela mego; przebłagania Cię jako Pana Boga mojego; dziękczynienia Tobie, jako dobroczyńcy memu, i zaniesienia do Ciebie

prośb moich, jako do dawcy łask wszystkich.

A przedewszystkiem cześć Ci najwyższą z głębi duszy składam, o Boże mój, i wyznaję, żeś Stwórcą i Panem moim, i że wszystko, czém jestem i co mam, jest darem nieskończonéj dobroci i miłości Twojéj. Lecz że nieskończoność majestatu Twego godną jest nieskończonéj czci i uwielbienia, a ja dla niezmiernéj nędzy mojéj nie jestem w stanie wypłacić się z tak wielkiego długu; przeto ofiaruję Tobie najpokorniéj hołdy i upokorzenia, które Ci Jezus Chrystus na tym ołtarzu składa. To co On czyni i ja czynić pragnę. Uniżam się z Nim przed majestatem Twoim, i raduję się niewymownie z téj czci nieskończonéj, którą Ci Syn Twój najmilszy, za mnie składać raczy.

Druga część Mszy świętéj.

od Ewangelii do Podniesienia.

O Boże dobroci i miłosierdzia! oto przed Tobą zdrajca obrzydły, co tyle już razy Tobie się przeniewierzył i przeciw Tobie zbuntował. Wejrzyj na mnie o Panie mój, bo zdjęty żalem najserdeczniejszym, nienawidzę już wszystkich grzechów moich, a na ich zadość uczynienie ofiaruję Ci najpokorniéj ofiarę Syna Twojego, na tym ołtarzu spełnić się mającą. Ofiaruję Ci na zgładzenie grzechów moich krew przenajdroższą boskiego Syna Twojego, który się znowu w téj ofierze niekrwawéj za mnie ofiaruje, i na tym ołtarzu czyni się zawsze pośrednikiem i obrońcą moim. Łączę więc głos mój z głosem téj krwi przenajdroższéj, wołającéj nie o pomstę, ale o miłosierdzie Twoje nademną, i najpokorniéj Cię bła-

gam, o odpuszczenie grzechów moich. Wiem, że łzy moje nie wystarczyłyby same na przebłaganie Ciebie, ale wiem także, że serce Twoje nie może oprzeć się jękom Syna Twego, i dla tego mam nadzieję, że tenże Zbawiciel nasz, który ofiarą swoją na krzyżu zjednał miłosierdzie Twoje dla całego rodu ludzkiego, zjedna mi je teraz w ofierze świętéj. Tak jest, o! Boże mój! mam nadzieję nieomylną, że w skutek męki i śmierci Syna Twego odpuścić raczysz wszystkie grzechy moje, za które żałować, płakać i pokutować będę aż do ostatniego tchnienia mojego.

O! Jezu mój kochany! daj oczom moim łzy Piotrowe, sercu memu skruchę Magdaleny, a duszy mojéj boleść i żałość wszystkich Świętych, co z nędnych jak ja grzeszników, stali się prawdziwymi

pokutnikami; ażebym i ja przez wiarę i żałość z jaką słucham téj Mszy świętéj, otrzymał od Ciebie łaskę prawdziwéj pokuty i odpuszczenie wszystkich grzechów moich.

Trzecia część Mszy świętéj.

od Podniesienia do Kommunii.

Tyś mnie, o Panie! obsypał dobrodziejstwy Twemi, których ani policzyć, ani pojąć zdołam. Jakżebym mógł wydziękować Tobie za te wszystkie dary, któremi mnie jużeś opatrzył, i za te, któremi mnie jeszcze w ciągu tego życia opatrywać będziesz, i za te szczególnie, któreś dla mnie zgotował w niebie. Wszystkie dziękczynienia ludzkie i anielskie niczémby były w porównaniu tych dobrodziejstw Twoich, tego długu mego. Wyznaję, że nieskończone jest miłosier-

dzie Twoje nademną, i że nie mogę inaczéj wypłacić się za nie, jak ofiarując Tobie ofiarę nieskończonéj wartości, w zamian za nieskończone dobrodziejstwa Twoje. Ofiaruję Ci, więc o! Boże mój! na tę odpłatę, na to dziękowanie przenajdroższą Krew Jezusa i przenajdroższe Ciało Jego. Ofiarują Tobie czystą tę ofiarę świętą, niepokalaną, w téj Mszy świętéj przez ręce kapłana Twojego; a wy aniołowie i święci Pańscy, a mianowicie Patronowie moi, dopomóżcie mi modlitwą waszą do wymazania z serca mego wszelkich śladów niewdzięczności mojéj, i do oddawania już odtąd tysiącznych dzięków dobremu Bogu mojemu. Ofiarujcie mu za mnie nie tylko tę Mszę świętą, ale wszystkie Msze na całym świecie dziś ofiarowane, i uproście mi tę łaskę, by raczył przyjąć odemnie, to dziękczynie-

nie nieskończonéj miłości, które mu za mnie ofiaruje Jezus Chrystus.

Czwarta część Mszy świętéj.

od Kommunii do końca Mszy.

O Boże mój! wiem, żem niegodzien łask Twoich. Wiem, że dla mnóstwa grzechów moich niegodzienem nawet wzywać imienia Twojego, a tém mniéj, abyś mnie wysłuchał. Ale czyż możesz nie wysłuchać Boskiego Syna Twojego, który na tym ołtarzu i w tém sercu mojém modli się za mnie do ciebie, i ofiaruje Ci za mnie życie i krew Swoją. O! Dawco wszechwładny łask wszystkich, nakłoń ucha Twego na wołanie Syna Twojego, który jest przyczyńcą naszym i w téj chwili szczególnie za mną nędznym do Ciebie się wstawia.

Dla miłości więc Jego udziel mi łask

wszystkich, tak mi potrzebnych do walnéj sprawy zbawienia mojego. Pełny zaufania w nieskończonéj wartości modlitw Pana naszego Jezusa Chrystusa, śmiem Cię błagać, o Boże mój! o zupełne odpuszczenie grzechów moich, co do winy i co do kary; o wszystkie cnoty w stopniu heroicznym, a mianowicie o cnotę czystości, o wszystkie pomoce do tego, abym mógł już zostać prawdziwie świętym, i nakoniec o łaskę ostatecznéj wytrwałości. Błagam Cię też o łaski dla wszystkich, a mianowicie dla krewnych i przyjaciół moich, i mojego ojca duchownego. Błagam Cię o nawrócenie wszystkich niewiernych, źle wierzących i wszystkich grzeszników. Błagam Cię o wyzwolenie nie jednéj lecz wszystkich dusz w czyscu będących, tych mianowicie, za które więcéj modlić się winienem.

Oby już królestwo Twoje, o Boże nasz! rozszerzyło się po wszystkich sercach; ażeby Cię już wszyscy czcili, kochali i błogosławili na ziemi, by Cię mogli czcić, kochać i błogosławić w Niebie na wieki wieków. Amen.

§ 5.

Akty przy nawiedzeniu najświętszego Sakramentu i Wizerunku Matki Bożej *).

Panie mój, Jezu Chryste! Ty który z miłości ku ludziom, dzień i noc tu przebywasz pełen miłosierdzia i miłości, wyczekując i przyjmując wszystkich Cię

*) Reskryptem z d. 7 Maja 1854 r. Ojciec święty Pius IX raczył udarować odpustem dni 30 każdą z dwóch następujących modlitw Świętego Alfonsa: Panie mój Jezu Chryste i O! Niepokalana Panienko, a mianowicie za odmówienie pierwszéj przed przenajświętszym Sakramentem, drugiéj przed obrazem Matki Bożej. Prócz tego Jego świętobliwość udziela Odpustu zupełnego raz na miesic tym, którzy przez przeciąg tego czasu tj. miesiąc, codzidnnie odmawiają jednę z powyższych modlitw w sposób wskazany, byle się wyspowiadali, do Kommunii Świętéj przystąpili i pomodlili się za potrzeby Kościoła i według intencyi Ojca św. Odpusty te pozyskiwać można i za zmarłych.

nawiedzających, wierzę iż obecnym jesteś w przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. Z przepaści nicości mojéj, cześć Ci oddaję i składam dzięki za wszystkie łaski, jakieś mi wyrządził, a w szczególności, żeś mi Sam oddał się w tym Sakramencie, żeś mi dał za Obronicielkę Maryą, przenajświętszą Matkę Twoją, i żeś mnie przywiódł do nawiedzenia Cię w tym kościele.

Kłaniam się najuniżeniéj najsłodszemu i przemiłościwemu Sercu Twojemu, i pokłon ten oddaję Mu w trojakim celu; najrzód: na zawdzięczenie tak wielkiego daru; powtóre, na zadośćuczynienie za wszystkie zniewagi, jakie odebrałeś w tym Sakramencie od niewiernych, kacerzy i złych katolików; i po trzecie przez to nawiedzenie mam intencyą oddać Ci cześć po wszystkich tych miej-

scach na ziemi, gdzieś najmniéj uczczonym i najbardziéj opuszczonym w Twoim Sakramencie.

Jezu mój! kocham Cię z całego serca mojego; żałuję, żem dotąd tyle razy zasmucał Twoją dobroć nieskończoną. Stanowię sobie, za łaską Twoją już Cię więcéj nie obrażać; i jakkolwiek nędznym grzesznikiem jestem, wszystek w téj chwili ofiaruję się Tobie: oddaję Ci całą wolę moją zrzekając się jéj najzupełniéj; wszystkie moje uczucia, wszelkie moje pragnienia i co tylko do mnie należy. Odtąd i ze mną, i ze wszystkiem, co jest mojém, czyń co Ci się podoba. Nic innego nie chcę i o nic innego Cię nie proszę, jeno o miłość Twoją, o wytrwałość ostateczną i doskonałe spełnianie woli Twojéj.

Polecam Ci dusze czyszcowe, a wszcze-

gólności te, które miały większe nabożeństwo do przenajświętszego Sakramentu i do przenajświętszéj Maryi Panny. Polecam Ci także wszystkich nieszczęśliwych grzeszników.

Nakoniec łączę, najdroższy Zbawco, wszystkie uczucia moje z uczuciami Twojego najsłodszego Serca, i w tém połączeniu ofiaruję je Twemu Ojcu przedwiecznemu, prosząc Go w Imię Twoje, aby je przyjąć i wysłuchać dla miłości Twojéj raczył.

Akty przed wizerunkiem Matki Bożéj.

O! Niepokalana Panienko, Matko moja, przenajświętsza Maryo! do Ciebie któraś jest Matką Pana mojego, Królową świata, Orędowniczką, Nadzieją i Ucieczką grzeszników, uciekam się dzisiaj, ja z grzeszników nainędzniejszy.

Ścielę się do nóg Twoich, o wielka Królowo! dziękuję Ci za wszystkie łaski, któreś mi dotąd wyrządziła, a mianowicie,ześ mnie wyzwoliła od piekła, na które tyle razy zasłużyłem. Miłuję Cię najdroższa Pani! i z miłości jaką mam ku Tobie, oświadczam, że chcę zawsze Ci służyć i spełniać, co tylko będzie w mojéj możności, aby i drugich pobudzać do miłowania Cię i służenia Tobie. W Tobie składam wszystkie nadzieje moje i całe moje zbawienie; przyjm mnie za sługę Swego i weź w Swoją obronę, o! Ty któraś jest Matką miłosierdzia! A ponieważ tak potężną jesteś przed Bogiem, wyzwól mnie od wszelkiéj pokusy, albo wyjednaj mi siłę zwyciężania ich aż do śmierci. Ciebie to proszę o prawdziwą miłość Jezusa Chrystusa, i od Ciebie spodziewam się łaski dobrej śmierci.

Litościwa Matko moja! przez miłość, jaką masz dla Boga, proszę Cię, wspieraj mnie zawsze, a najbardziéj w ostatniéj chwili życia mojego: nie opuszczaj mnie aż ujrzysz bezpiecznym w Niebie, abym Ci tam błogosławił i opiewał miłosierdzia Twoje przez wszystkie wieki. Amen. Tego się spodziewam, niech się tak stanie.

§ 6.

Akty wieczorne przed udaniem się na spoczynek.

Przed udaniem się na spoczynek odbądź rachunek sumienia, w ten sposób: 1° Złóż Panu Bogu dzięki za wszystkie odebrane dobrodziejstwa; 2° Roztrząśnij wszystkie swoje sprawy i słowa z ciągu dnia całego, wzbudzając w sobie żal za wszelkie popełnione przewinienia.

Potem uczyń następujące akty :

Akt wiary.

Boże mój, prawdo nieomylna! wierzę we wszystko, co mi Kościół święty do wierzenia podaje, gdyż mu to Ty Sam objawiłeś. Wierzę, iż jesteś Bogiem moim, Stwórcą świata, że w wieczności wynagradzasz sprawiedliwych w niebie, a karzesz grzeszników w piekle.

Wierzę, żeś jeden w trzech Osobach: Ojciec, Syn i Duch święty.

Wierzę we wcielenie i śmierć Jezusa Chrystusa. Nakoniec, wierzę we wszystko, w co wierzy Kościół święty. Dziękuję Ci, żeś mnie uczynił chrześcianinem i oświadczam, że pragnę żyć i umierać w téj świętéj wierze.

Akt nadziei.

Boże mój! ufny przyrzeczeniom Twoim, ponieważ jesteś wszechmocnym,

wiernym i miłosiernym, mam nadzieję, że przez zasługi Jezusa Chrystusa otrzymam odpuszczenie grzechów, łaskę ostatecznéj wytrwałości i chwałę niebieską.

Akt miłości i skruchy.

Boże mój! miłuję Cię z całego serca mojego i nad wszysko, gdyż jesteś nieskończenie dobrym i nieskończonéj miłości godnym; miłuję także bliźniego mojego dla miłości Twojéj. Żałuję za wszystkie grzechy moje, bom niemi obrażał Ciebie, o! dobroci nieskończona! Żałuję za nie z całego serca, brzydzę się niemi bardziéj, niż wszelkim złem innéem; stanowię sobie raczéj umrzeć, niżeli popaść w Twoją niełaskę, do czego błagam o Twoją pomoc na teraz i na zawsze. Nadto stanowię sobie przyjmować Sa-

kramenta święte za życia i przy śmierci *).

Zakończ wszystko odmawiając Koronkę i Litanią do Matki Bożéj.

(Tu nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak zbawiennym jest zwyczaj chrześciański odbywania, jeśli nie porannych i wieczornych, to przynajmniéj wieczornych modlitw wspólnie z domownikami. Do zwyczaju takowego szczególne Pan Bóg przywiązuje błogosławieństwa. Uważaj, czy w domu twoim nie mógłbyś tego zaprowadzić. A jakże byłoby korzystném, żeby przytém odczytać dla zgromadzonych coś krótkiego z jakiéj książki pobożnéj: jak na przykład z dzieł świętego Alfonsa, których już wiele

*) Papież Benedykt XIV nadał: 1) Odpust siedmiu lat i siedmiu kwadragien za każde odmówienie aktów Wiary, Nadziei i Miłości. 2) Odpust zupełny raz na miesiąc każdemu, który odmawiając je codziennie przez cały miesiąc w dniu sobie obranym wyspowiada się, przyjmie Kommunię świętą i pomodli się podług intencyi Kościoła, 3) Także odpust zupełny czyniącemu te akty pobożnie i ze skruchą w godzinie śmierci, a jeżeli mu to możliwe po wyspowiadaniu się i kommunii św. przyjęciu. Odpusty takowe pozyskiwać można i za dusze czyscowe.

jest po polsku wydanych. (*Przypisek tłomacza.*)

§ 7.

Modlitwy do Pana Jezusa i do przenajświętszéj Maryi Panny dla otrzymania łask potrzebnych do zbawienia.

Do Pana Jezusa

Dla otrzymania łaski miłowania Go serdecznie.

Jezu, Panie mój ukrzyżowany! Wyznaję Cię prawdziwym Synem Boga i Zbawcą moim; cześć Ci oddaję i dzięki składam, żeś za mnie śmierć poniósł. Najdroższy Odkupicielu mój! jeślim Cię dotąd obrażał, teraz niezmiernie mi żal tego, i niczego już nie pragnę jeno, aby Cię miłować. Wszak przyrzekłeś wysłuchać każdego zanoszącego do Ciebie prośby; otóż przez zasługi Męki Twojéj proszę Cię o świętą miłość Twoją. Zlituj się! przyciągnij do Siebie całe serce mo-

je, abym Cię odtąd miłował z całéj siły mojéj, abym już nic prócz Ciebie nie miłował, i abym w ten sposób miłując Cię na ziemi, mógł kiedyś dostać się do Nieba i miłować Cię tamprzez całą wieczność.

Modlitwa o łaskę ostateczną.

Najwyższy i wieczny Boże! dziękuję Ci, żeś mnie stworzył, żeś mnie odkupił przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, żeś mnie uczynił chrześcianinem, powołując do prawdziwéj wiary, i żeś wyczekiwał aż się wezmę do pokuty po tylu grzechach. Dobroci nieskończona! kocham Cię nad wszystko, i za wszystkie obrazy, jakich dopuściłem się przeciw Tobie, z całéj duszy żałuję. Mam nadzieję, żeś mi już odpuścił, lecz ciągle grozi mi niebezpieczeństwo zapadnięcia w grzechy, proszę Cię więc dla miłości Jezusa Chrystusa o świętą wytrwałość

aż do śmierci. Znana Ci ułomność moja, ratuj mnie przeto; o! nie dozwól, abym jeszcze miał się od Ciebie odłączyć; raczéj tysiąc razy zeszlij na mnie śmierć, aniżeli żebym miał nieszczęśliwie postradać łaskę Twoją. O! Maryo, Matko moja! wyjednaj mi świętą wytrwałość.

Do przenajświętszéj Maryi Panny Modlitwy na wszystkie dnie tygodnia *).

Na Niedzielę.

O otrzymanie odpuszczenia grzechów.

O! Matko Boga! oto u nóg Twoich nędzny grzesznik, niewolnik piekła, uciekający się do Ciebie i pokładający w To-

*) Reskryptem z dnia 21 Czerwca 1808 roku Papież Pius VII nadał odpust 300 dni, na każdy dzień, za odmówienie ze skruchą niżéj umieszczonych modlitw według dni na nie wskazanych, przydając 3 Zdrowaś Marya na wynagrodzenie bluźnierstw miotanych na Matkę Bożą; i prócz tego odpust zupełny raz na miesiąc, dla odmawiających te modlitwy codziennie przez miesiąc cały, byle w dniu na to sobie obranym wyspowiadali się, Kommunią świętą przyjęli i pomodlili się według intencyi kościoła. — Odpusta te pozyskiwać można i dla dusz czyscowych.

bie ufność swoją. Niegodzienem ani nawet jednego spojrzenia Twojego, lecz wiem, że przez wzgląd na Twego Boskiego Syna, który śmierć poniósł za grzeszników, pałasz niezmiernem pragnieniem wspierania ich. O! Matko miłosierdzia! rzuć wzrokiem na nędzę moją i zlituj się nademną.

Słyszę, jak wszyscy zowią Cię Ucieczką grzeszników, Nadzieją zrozpaczonych, Wspomożeniem opuszczonych. Tyś więc moją ucieczką, moją nadzieją, mojem wspomożeniem; Tyś powinna mnie zbawić Swojém pośrednictwem. O! ratuj mnie dla miłości Jezusa Chrystusa, podaj rękę nieszczęśliwemu, który upadł, a który poleca się Tobie. Wiem, że pociechą jest dla Ciebie wspierać grzeszników, gdy Ci to możliwe; wesprzyj mnie przeto teraz, gdy wesprzeć możesz. Grze-

chami mojemi postradałem łaskę Bożą i zgubiłem duszę; teraz oddaję się w Twoje ręce; powiedz mi, co uczynić mam dla przywrócenia sobie łaski Boga mojego; gotów jestem wszystko spełnić bez zwłoki. Sam On posyła mnie do Ciebie, żebyś mnie ratowała; chce, abym się uciekał do Twojego miłosierdzia, abym zbawionym został nie tylko przez zasługi Twojego Boskiego Syna, lecz i za Twojemi modlitwami. Do Ciebie tedy uciekam się, modlisz się za tylu innymi, pomódl się więc do Jezusa i za mnie; powiedz Mu, żeby mi odpuścił; powiedz Mu, że pragniesz mojego zbawienia, a On mnie zbawi. Daj mi dostąpić dobrodziejstwa, które zwykle wyrządzasz każdemu powierzającemu się Twojéj opiece. Amen. Tego się spodziewam; niech się tak stanie.

Na poniedziałek.

O łaskę świętéj wytrwałości.

O! niebieska Królowo! ja który niegdyś byłem na moje nieszczęście niewolnikiem Lucyfera, pragnę teraz zaofiarować się na zawsze na Twoją służbę; postanawiam oddawać Ci cześć i służyć najwierniéj przez całe życie; racz więc mnie przyjąć i nie odrzucaj, jak na to zasłużyłem. O! Matko moja! jam w Tobie złożył wszystkie moje nadzieje; od Ciebie wyglądam wszelkiego pociechy. Błogosławię i dziękuję Bogu, który ze Swego miłosierdzia natchnął mnie taką w Tobie ufnością, a ufnością którą poczytuję za drogi zadatek mojego zbawienia. O! zaprawdę, jeśli przedtém na nieszczęście zapadałem w grzechy, to dla tego, żem się do Ciebie nie uciekał. Teraz mam nadzieję, żem otrzymał przez zasługi Je-

zusa Chrystusa i za Twojemi modlitwami, odpuszczenie grzechów moich; lecz mogę jeszcze postradać łaskę boską: niebezpieczeństwo nie ustało, wrogowie moi nie zasypiają; ileż-to jeszcze nowych pokus pozostaje mi do przezwyciężenia O! najsłodsza Władczyni moja! wspieraj mnie i nie daj, abym na nowo stał się ich niewolnikiem; ratuj mnie zawsze. Wiem, że ty mnie ratujesz i że za Twojém wsparciem zwyciężę, jeśli Tobie polecać się będę; lecz czego się obawiam, to żebym w chwilach niebezpieczeństwa nie zaniechał wzywać Ciebie, a przezto nie zgubił się. Oto więc jest łaska o którą Cię proszę: spraw, abym w natarciach piekielnych, zawsze uciekał się do Ciebie mówiąc: Maryo! wspieraj mnie! Litościwa Matko moja, nie daj, abym Boga postradał.

Na wtorek.

Podobnyż akt krótszy.

O! Maryo! jaką będzie śmierć moja? Teraz już gdy przypomnę sobie grzechy moje, i gdy staje mi na myśli ta niezmiernéj wagi chwila, od któréj zależyć będzie albo moje zbawienie, albo wieczne potępienie; w któréj oddam ostatnie tchnienie i stanę na sąd Boski—drżę od przerażenia i wielkiego doznaję pomieszania. O! najmiłosierniejsza Matko moja! we krwi-to Pana Jezusa i w Twojém pośrednictwie cała moja nadzieja. O! Pocieszycielko strapionych! nie opuszczaj mnie wtedy; racz pocieszyć mnie w tém wielkiem strapieniu. Jeśli już teraz tak dalece trapi mnie popełnionych grzechów pamięć, niepewność otrzymania za nie przebaczenia, niebezpieczeństwo zapadnięcia w nie na nowo, surowość sprawie-

dliwości boskiéj — cóż dopiero wtedy dziać się ze mną będzie? Jeśli nie przybędziesz na mój ratunek, zginę. O! Pani moja! za nim nadejdzie śmierć moja, wyjednaj mi wielki żal za grzechy, szczerą poprawę i wierność Bogu na resztę życia mojego. A gdy nadejdzie dla mnie ostatnia chwila, o! Maryo! nadziejo moja! wspieraj mnie w tych strasznych uciskach, które mnie czekają, ratuj od rozpaczy na widok grzechów moich, które mi wtedy szatan stawić będzie na oczy; wyjednaj mi tę łaskę, żebym Cię wtenczas jak najczęściéj wzywał i skonał mając na ustach Twoje słodkie imię i Twego boskiego Syna. O! najdroższa Pani moja! wybacz śmiałości mojéj, bo ja Cię jeszcze i co więcéj prosić będę: oto zanim zamknę oczy, przybądź osobiście pocieszyć mnie obecnością Swoją. Wszak-

ci-to łaska, którą wielu sługom Twoim wyrządziłaś; przeto i ja pragnę jéj z całego serca i mam nadzieję, że jéj dostąpię. Grzesznikiemci ja jestem, to prawda, nie wartem téj łaski, lecz żem się na Twoje usługi poświęcił, miłuję Cię i wielką pokładam w Tobie ufność. O! Maryo! więc czekam na Ciebie, nie omieszkaj mnie pocieszyć. A przynajmniéj, jeślim nie zasłużył sobie na tak wielkie dobrodziejstwo, wspieraj mnie z wysokości nieba; spraw abym schodził ze świata tego w miłości Ciebie i Boga, i dostał się do raju dla miłowania Was tam na wieki.

Na środę *).

Aby ochronić się od piekła.

O! najukochańsza Pani moja, dziękuję Ci żeś mnie zachowała od piekła ile ra-

*) Prócz wyżéj wymienionych na stronnicy 75 odpustów, tenże Ojciec święty Leon XII, reskryptem z dnia 15 Maja

zy na nie zasłużyłem grzechami mojemi. Biada mi! był czas kiedy już skazany byłem na to straszne a wieczne więzienie; i może wykonanie wyroku byłoby nastąpiło zaraz po pierwszym popełnionym przezemnie grzechu, gdyby miłosierdzie Twoje nie pospieszyło było na mój ratunek: nie będąc nawet oto proszoną, pobudzona do tego jedynie dobrocią Twoją, powstrzymałaś sprawiedliwość boską, a potém przezwyciężając moją zatwardziałość, przywiodłaś mnie do pokładania w Tobie ufności. A ileż jeszcze razy byłbym najsromotniéj upadł, wysta-

1821 r. udzielił 300 dni odpustu na każdy dzień dla wiernych, którzy przynajmniéj ze skruszoném sercem odmówią pobożnie tę modlitwę zaczynającą się od słów: „O! najukochańsza Pani moja! przydając do tego Salve Regina (Witaj królowa), i także odpust zupełny dla tych, którzy dopełniając tego codziennie przez miesiąc w dniu dowolnie obranym wyspowiadają się, Kommunię świętą przyjmą i pomodlą się według intencyi Ojca świętego, nawiedzając jaki kościół lub kaplicę publiczną. Odpusty takowe pozyskiwać można i za dusze wiernych zmarłych (Racolta).

wiony na niebezpieczeństwa w których się znajdowałem, gdybyś Ty, o! Matko najlitościwsza, nie uchowała mnie od tego, wyjednywując mi niezbędne wtedy łaski! O! Królowo moja, nie przestawaj ratować mnie od piekła: na cóż mi się przydadzą i miłosierdzia Twoje, i dobrodziejstwa jakiemiś mnie obsypała, jeśli potępionym zostanę? Jeślim nie zawsze Cię miłował, teraz miłuję Cię po Bogu nad wszystko. Zaklinam Cię, nie dopuszczaj abym Ciebie odstąpił, a przez to i Boga, który za Twojém pośrednictwem tyle i tak wielkie miłosierdzia okazał nademną. O! najdroższa władczyni moja! niedopuszczaj, żebym miał na wieki nienawidzić Cię i bluźnić przeciw Tobie w piekle. Czyżbyś dozwoliła, aby sługa Twój, który Cię miłuje poszedł na potępienie? O! Maryo! Cóż mówisz? Po-

tępię się jeśli Cię odstąpię; lecz czyż mógłbym już teraz odstąpić Ciebie? Czyż mógłbym w niepamięć puścić miłość jakąś mi okazała? Matko moja! gdyś już tyle dla mojego zbawienia uczyniła, dokończ Twego dzieła; nie przestawaj mnie wspierać. Czy zechcesz mnie ratować? Ale cóż mówię! jeśliś tak niezmiernie łaskawą była dla mnie, gdym o Tobie zapominał, jakżeż témbardziéj powinienem mieć nadzieję teraz, gdy Cię miłuję i polecam się Tobie! Nie, kto się Tobie poleca, zgubionym być nie może; ten tylko się gubi, kto się do Ciebie nie ucieka. Zmiłuj się, Matko moja! nie pozostawiaj mnie samemu sobie, gdyż się zgubię; spraw, abym zawsze uciekał się do Ciebie. Zbaw mnie, nadziejo moja! zachowaj mnie od piekła, albo raczéj od

grzechu, bo on tylko zawieść mnie może do piekła.

Na czwartek.

O otrzymanie zbawienia.

O! Królowo raju niebieskiego zasiadająca nad wszystkiemi chórami anielskiemi, a najbliżéj Boga! z głębi téj doliny płaczu pozdrawiam Cię ja nędzny grzesznik, i proszę abyś obróciła na mnie Twoje oczy miłosierne, które rozsiewają łaski, gdzie tylko spojrzeniem Swojem sięgniesz. Patrz, o! Maryo! na ile niebezpieczeństw jestem wystawiony, teraz i zawsze, dopókąd żyję na tym padole, a niebezpieczeństw grożących mi zatratą duszy, nieba i Boga. W Tobie-to, o! Pani moja, złożyłem wszelkie nadzieje moje. Kocham Cię serdecznie i wzdycham za szczęściem oglądania Ciebie

niezadługo i chwalenia w niebie. O Maryo! kiedyż nadejdzie dzień, w którym ujrzę się nakoniec zbawionym u stóp Twoich, i wpatrywać się będę w Matkę Pana mojego i moją Matkę, która tak wiele uczyniła dla mojego zbawienia? Kiedyż dano mi będzie ucałować tę rękę, która tyle razy wyzwoliła mnie z piekieł, i tyle mi łask udzieliła, gdy za grzechy moje zasługiwałem na to, aby wszyscy mnie nienawidzili i odstąpili? Pani moja, bardzom Ci ja okazał się niewdzięcznym przez całe życie moje; lecz jeśli dostanę się do raju, już niewdzięcznym nie będę; tam miłować Cię będę z całéj siły mojéj, bez przerwy przez całą wieczność, i wynagrodzę niewdzięczność moją, błogosławiąc Cię i składając Ci dzięki bez końca. Z całéj duszy dziękuję Bogu, iż mnie pobudza do tak wielkiéj nadziei we krwi

Pana naszego Jezusa Chrystusa i w Twojéj opiece, że wierzę mocno iż mnie zbawisz, że mnie uwolnisz od grzechu, że mi udzielisz światła i siły potrzebnéj do spełnienia woli Bożéj, i że w końcu doprowadzisz mnie do przystani rajskiéj. Taką mieli nadzieję wszyscy słudzy Twoi i żaden z nich zawiedzionym nie został. O! nie, nie będę i ja zawiedzionym. O! Maryo! Tyś-to powinna mnie zbawić, i dosyć mi na tém. Proś boskiego Syna, Twojego Jezusa, jako ja Go proszę przez zasługi męki Jego, aby we mnie dochował i pomnażał tę ufność, a zbawionym będę.

Na piątek,

O otrzymanie miłości Jezusa i Maryi.

O! Maryo! wiem, żeś istotą najszlachetniejszą, najszczytniejszą, najczystszą, najpiękniejszą, najmilszą, najświęt-

szą, słowem, najgodniejszą miłości z pomiędzy wszystkich stworzeń. Pani moja! o! żeby to Cię wszyscy ludzie znali i miłowali, jak na to zasługujesz! Lecz pocieszam się myślą, że tyle dusz błogosławionych w niebie i na ziemi, zachwyca się Twoją dobrocią i pięknością. Raduję się szczególnie z tego że sam Bóg miłuje więcéj Ciebie jedną niż wszystkich ludzi i wszystkich aniołów razem. Przenajdroższa Królowo moja! ja także grzesznik nędzny, kocham Cię, lecz kocham Cię za mało, pragnę kochać Cię więcéj i serdeczniéj, a do Ciebie należy obdarzyć mnie taką miłością ku Tobie; miłować Cię jest-to wielkim znakiem wybraństwa, jest-to łaską, któréj Pan Bóg udziela tym tylko, których postanowił zbawić!

Wiem prócz tego, o! Matko moja, ile zawdzięczam boskiemu Synowi Twoje-

mu, wiem, że godzien On jest miłości nieskończonéj. Ty, która nic innego nie pragniesz, jak tylko żeby Go miłowano, tę właśnie łaskę powinnaś mi wyjednać: wyjednaj mi więc wielką miłość Pana Jezusa. Otrzymujesz od Boga, co tylko chcesz; zaklinam Cię, otrzymaj dla mnie łaskę takiego zjednoczenia z wolą Bożą, żebym się już od niéj nigdy nie odłączał. Nie proszę Cię o dobra ziemskie, ani o bogactwa, proszę Cię o to czego najwięcéj pragnie Twoje serce: ja chcę miłować Boga mojego. Czyż podobieństwo, żebyś nie chciała popierać mego pragnienia tak miłego sercu Twojemu? Tak nie będzie, bo już mnie wspierasz, już modlisz się za mną: o! módl się, módl się, i nie przestawaj nigdy modlić się, aż mnie ujrzysz w raju, wolnym od niebezpieczeństwa stracenia Pana mojego,

a upewnionym, że Go miłować będę na zawsze.

Na sobotę.

O otrzymanie opieki Maryi.

O! najświętsza Matko moja! widzę łaski, jakieś mi wyjednała, i widzę niewdzięczność z jaką zachowałem się względem Ciebie. Niewdzięcznik, nie wart już jestem dobrodziejstw; wszakże nie przestanę ufać Twojemu miłosierdziu, które większém jest od mojéj niewdzięczności. O! potężna Obronicielko moja! zlituj się nademną: Tyś rozdawczynią wszystkich łask, jakie nam Bóg udziela, nam tak nędznym, i jeśli Cię uczynił tak potężną, tak bogatą i tak dobrą, to na to, abyś nas ratowała w potrzebach naszych. O! Matko miłosierdzia! nie opuszczaj mnie w ubóstwie mojém. Tyś obroni-

cielką zbrodniarzy najnędzniejszych i najbardziéj opuszczonych, którzy się do Ciebie uciekają; weź więc i moją obronę, gdyż polecam się Tobie. Nie mów, że trudno moją sprawę wygrać, bo sprawy najrozpaczliwsze, gdy się Ty ich podejmujesz, niechybnie wygrane zostają. W Twoje przeto ręce składam wieczne moje zbawienie, powierzam Ci duszę moją: zgubioną była, lecz Swojem pośrednictwem zbawisz ją. Chcę być wpisanym w poczet najwierniejszych sług Twoich, nie odrzucaj mnie. Wyszukujesz najnieszczęśliwszych, aby ich pocieszyć, nie opuszczaj przeto biednego grzesznika uciekającego się do Ciebie. Przemów za mną; Boski Syn Twój spełnia wszystko, o co Go prosisz. Weź mnie w Swoją opiekę i dość mi na tém, gdy bowiem będziesz się mną opiekowała ni-

czego się obawiać nie będę: nie będę się obawiał grzechów moich, bo możesz zaradzić złemu, jakie sobie wyrządziłem; nie będę się obawiał szatanów, boś Ty potężniejsza od całego piekła; nie będę się obawiał nawet mojego Boskiego Sędziego Pana Jezusa, bo jedna z Twoich modlitw dostateczną jest do złagodzenia Jego wyroku. Jednéj tylko rzeczy się obawiam, to jest, żebym nie zaprzestał polecać się Tobie, i żeby zaniedbanie się takowe, nie przyprawiło mnie o zgubę.

Matko moja! wyjednaj mi odpuszczenie wszystkich grzechów moich, miłość Jezusa, świętą wytrwałość, śmierć dobrą, i wreszcie raj niebieski, lecz mianowicie wyjednaj mi łaskę, żebym nigdy nie przestawał polecać się Tobie. Prawda, że są to za wielkie dla mnie dobrodziejstwa, żem ich niegodzien, lecz nie są one za

wielkie dla Ciebie, Ciebie któraś tak umiłowana od Boga, że otrzymujesz od Niego wszystko, o co Go prosisz. Dość byś otworzyła usta, a niczego Ci on nie odmówi. Pomódl się więc za mną do Jezusa; powiedz Mu że się mną opiekujesz, a On bez wątpienia ulituje się nademną. O! Matko moja! Tobie się powierzam; spoczywam i żyję w ufności ku Tobie i z tą ufnością chcę umrzeć. Amen.

ROZDZIAŁ III.

Główne cnoty, w których ćwiczyć się należy.

---

§ 1.

Ćwiczenie się w pokorze.

Kto nie jest pokornym, nie może się przypodobać Bogu; gdyż Pan Bóg chociaż przy-

rzekł wysłuchać modlących się, to jednak gdy pyszny prosi Go o co, wysłuchanym nie zostaje; co zaś tyczy się pokornych, przeciwnie, Pan Jezus obdarza ich obficie Swojemi łaskami: *Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa* *).

Dwa są rodzaje pokory: pokora umysłu, i pokora serca, czyli woli.

Pokora *umysłu* czyli rozumu, zawisła na tém, abyśmy się poczytywali za nędznych, pod każdym względem, to jest za takich, jakimi jesteśmy rzeczywiście, my którzy nic nie umiemy i nic nie możemy, chyba dopuszczać się złego. Co zaś spełniamy dobrego, wszystko to pochodzi od Boga. Lecz przejdźmy zaraz do sposobów ćwiczenia się w pokorze:

1) Nie ufajmy nigdy własnym siłom, ani naszym postanowieniom, lecz zawsze nie dowierzajmy sobie samym i ciągle się obawiajmy: *Ze strachem i drżeniem zbawienie*

*) Jak. 4, 6.

wasze sprawujcie *). Święty Filip Nereusz mawiał: „Kto nie obawia się, już upadł“.

2) Nie chlubmy się nigdy z tego co posiadamy, czy-to pod względem zdolności, czy majątku, ani z dobrych czynów, ani z wyższego urodzenia, ani ze świetnych rodzinnych stosunków i t. p. Ztąd dobrze jest nigdy nie wspominać o tém co robimy, chyba dla wyznania naszych błędów; a najlepiéj nic zgoła o sobie nie mówić, ani na korzyść ani na zawstydzenie; albowiem to nawat, co mówimy o sobie niekorzystnego, obudza w nas próżne pragnienie usłyszenia pochwały, albo przynajmniéj uchodzenia za pokornych, tak że w końcu z pokory przechodzi się do pychy.

3) Nie oburzajmy się na siebie samych po dopuszczaeniu się jakiéj winy: nie jest-to bowiem pokorą, ale pychą. Jest-to nawet zasadzką szatana, usiłującego przez to przyprawić nas o upadek na duchu i sprowadzić

*) Fili. 2, 12.

z dobréj drogi. Gdy spostrzegamy żeśmy upadli, powtórzmy słowa świętéj Katarzyny Genueńskiéj: „Panie! otóż jakie kwiatki rodzą się w mojém ogrodzie". Upokorzmy się i poddźwigajmy z upadku aktem miłości Boga i skruchy, czyniąc mocne postanowienie wystrzegania się już tego nadal, z nadzieją, że nas Bóg wesprze. A jeśli na nieszczęście zdarzy się nam jeszcze upaść, zawsze w ten sposób się zachowujemy.

4) Gdy spostrzegamy upadki drugich, nie dziwmy się temu, lecz współ ubolewajmy; dziękujmy Bogu, żeśmy na nogach i prośmy Go, aby nas i nadal wspierał; inaczéj Pan Bóg nas ukarze, dopuszczając, że zapadniemy w téż grzechy, a może w cięższe jeszcze.

5) Poczytujmy się zawsze za największych grzeszników na świecie, chociażbyśmy wiedzieli, że inni więcéj od nas nagrzeszyli; gdyż winy, jakieśmy popełnili, po otrzymaniu tyle oświecenia i łask, cięższemi były w oczach Boga od grzechów innych osób chociażby się ich

częściéj od nas dopuszczały! „Nie sądź, powiada św. Teresa, żeś postąpił w doskonałości, dopóki nie będziesz się miał za najgorszego od wszystkich, i nie będziesz pragnął, aby się z tobą obchodzono jak z ostatnim z ludzi".

Pokora *serca* czyli woli, wymaga, abyśmy sobie podobali w pogardzie, jaką nam okazują drudzy. Kto zasłużył na piekło, wart aby go przez całą wieczność deptali nogami szatani. Pan Jezus chce, abyśmy od Niego uczyli się łagodności i pokory serca: *Uczcie się odemnie żem jest cichy i pokornego serca* *). Wielu pokornych jest ustami, lecz nie sercem; mówią wprawdzie: „jestem najgorszym z ludzi, na tysiąc piekieł zasłużyłem", lecz niechże ich tylko kto upomni albo zadraśnie słówkiem przykrém, oburzają się pysznie. Podobni w tém do jeża, który byle go dotknąć cały nastroszy się kolcami. Jakto! powiadasz żeś najgorszy z ludzi, a przenieść nie możesz przykrego słówka? Kto prawdzi-

*) Mat. 11, 29.

wie pokorny, powiada święty Bernard, ten poczytuje się za nikczemnika i za takiego chce uchodzić przed drugimi.

Otóż jak się ćwiczyć trzeba w prawdziwéj pokorze.

1) Gdy cię kto upomina, przyjm to spokojnie, i podziękuj temu, który to czyni. Święty Jan Złotousty powiada że sprawiedliwy gdy jest upomnionym, żałuje za winę któréj się dopuścił, lecz pyszny smuci się, że przewinienie jego na jaw wyszło. Święci gdy nawet niesłusznie bywają obwinionymi, nie uniewinniają się; chyba że zachodzi tego potrzeba dla odwrócenia zgorszenia drugich; w przeciwnym razie milczą, i ofiarują to Panu Bogu.

2) Gdy cię spotyka jakowe uchybienie, przenieś je cierpliwie, i tylko jeszcze więcéj umiłuj tego, który tobą pogardza. Jest-to kamieniem probierczym, przez któren poznać można, czy kto jest pokornym i świętym; jeśli się wtedy oburza, chociażby cuda czynił,

bądź pewnym, że jest to trzcina pusta wewnątrz. Ojciec Baltazar Alwarez mawiał, że chwila, w któréj się odbiera upokorzenia, jest czasem, w którym nabyć można ogromne skarby zasług. Więcéj możesz nabyć zasługi spokojnie ponosząc pogardę, jak gdybyś dziesięć dni suszył o chlebie i wodzie. Dobrze jest upokarzać się samemu, lecz nierównie lepiej przyjmować chętnie upokorzenia zadawane nam przez drugich, ponieważ w tych ostatnich mniej jest naszéj własnéj, a więcéj względem nas Bożéj woli, więc nierównie jest korzystniejszém umieć je przenosić jak należy. A z resztą, na cóż dobrego zdobędzie się chrześcianin, jeśli nie umie znieść upokorzenia dla Pana Boga? Ileż to zniewag przeniósł Pan Jezus dla nas: policzki, naśmiewiska, bicze, plwanie w oblicze! O! gdybyśmy miłowali Pana Jezusa! z odebranych obelg radowalibyśmy się, a nie oburzali, widząc się pogardzonymi jak pogardzonym był Pan Jezus!

§ 2.

Ćwiczenia się w umartwieniach wewnętrznych i zewnętrznych.

Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze, weźmie krzyż swój i naśladuje mnie *). Zaprzeć siebie samego i dźwigać krzyż swój, oto wszystko w dwóch słowach, co czynić powinien, kto chce iść za Panem Jezusem. Zaprzeć siebie samego, jest ta umartwiać w sobie, umarzać miłość własną. Chceszli zbawić się? trzeba wszystko przemódz, wszystko przezwyciężyć, aby się zewsząd ubezpieczyć. Biedna dusza powodująca się miłością własną!

Dwa są rodzaje umartwień, to jest *umarzań* w sobie niedobrych albo tylko niebezpiecznych skłonności: umartwienia zewnętrzne i umartwienia wewnętrzne.

Co do umartwienia *wewnętrznego*, zawisło ono na poskramianiu namiętności, a zwłasz-

*) Mat. 16, 14.

cza tych, które najsilniej nami władają. Kto głównéj swojéj namiętności nie przezwycięża, w wielkiém jest niebezpieczeństwie zbawienia; lecz kto nad nią zapanuje, łatwo wszystkie inne poskromi. Niektórzy dozwalają jednéj jakiej wadzie zapanować nad sobą, a pomimo tego mają się za cnotliwych, z powodu że nie dopatrują w sobie tych błędów, jakie widzą w drugich. Ale cóż z tego? powiada święty Cyryl, do zatopienia łodzi dość jednego w niej otworu. I niech mi nikt nie mówi, że nie może oprzeć się téj lub owéj wadzie, bo wola silna wszystko przezwycięża, a ma się rozumieć za pomocą Bożą, na któréj nikomu i nigdy nie zbywa.

Umartwienie *zewnętrzne*, ma na celu przezwyciężanie popędów zmysłowych. Światowcy zarzucają Świętym okrucieństwo, z powodu że oni ciału swojemu odmawiają wszelkiej uciechy zmysłowéj i trapią je włosiennicami, biczowaniem się i innemi pokutami, lecz powiada święty Bernard, światowcy nie

równie okrutniejszymi są dla siebie samych, gdyż aby zażyć tu ną ziemi nędznéj jakiej a chwilowéj uciechy, skazują się na wieczny ogień w piekle. Inni zgadzają się na to, że trzeba odmawiać ciału wszelkiej uciechy niegodziwéj, lecz gardzą umartwieniami zewnętrznemi, mówiąc że umartwienie wewnętrzne, to jest woli, jedynie jest niezbędném. Tak jest bez wątpienia, trzeba głównie umartwiać wolę, lecz trzeba także umartwiać i ciało; albowiem gdy ciało nie jest umartwioném, z trudnością przychodzi być posłusznym Bogu. Święty Jan od krzyża był zdania, że i ci na żadną nie zasługują wiarę, którzy nauczają że umartwienia zewnętrzne nie są potrzebne, chociażby i cuda czynili. Lecz przyjdźmy do szczegółów.

1) Należy umartwiać *oczy*. Pierwsze pociski raniące duszę, a które częstokroć i śmierć jej zadają, wpadają przez oczy. Oczy są jakby haczykami piekła, prawie

gwałtem pociągającemi duszę do grzechu. Jeden z filozofów pogańskich, aby oprzeć się grzechom nieczystości, dobrowolnie pozbawił się wzroku. Nie godzi się nam żelazem kaleczyć oczów, lecz powinniśmy przyprawić się o ślepotę przez umartwienie wzroku, inaczéj trudno będzie dochować czystości. „Kto nie chce, powiada święty Franciszek Salezy, aby nieprzyjaciel dostał się do warowni, niechże bramy jej trzyma zamknięte.“ Trzeba przeto unikać spoglądania na przedmioty mogące obudzać pokusy. Święty Alojzy Gonzaga, nie śmiał wpatrywać się nawet w twarz własnéj matki. Jeśli zdarzy się, że oczy nasze natrafiają na jaki przedmiot niebezpieczny, starajmy się nie patrzyć na niego. „Co nas przywodzi do zguby, mawiał tenże święty Franciszek Salezy, to nie widok, lecz spoglądanie.“ Pilnie przeto umartwiajmy oczy, gdyż wielu za oczy gore teraz w piekle.

2) Należy umartwiać *język*, powstrzymu-

jąc się od wszelkiej obmowy, od wszelkiego słowa obelżywego albo nieskromnego. Jedno słówko nieskromne wyrzeczone w rozmowie, chociażby tylko dla żartu, może stać się powodem zgorszenia, a później pobudką do tysiąca grzechów. I proszę dobrze uważać, że słowo dwuznaczne wyrażone dowcipnie, więcéj niekiedy sprawia złego niż rozmowa wyraźnie nieskromna.

3) Należy umartwiać *smak*. Według zdania świętego Andrzeja z Awelinu, aby żyć jak przystoi na dobrego chrześcianina, trzeba zacząć od umartwienia smaku. „Trzeba jeść żeby żyć, powiada święty Franciszek Salezy, nie zaś żyć żeby jeść.“ Wielu jest, na których patrząc, powiedziałbyś, że żyją na to aby dobrze jeść, co staje się przyczyną zguby i duszy ich i ciała. Największa część chorób, jeśli nie prawie wszystkie, pochodzi najczęściej z obżarstwa. Ale co gorsza, to że nieposkromienie w jadle i napoju wywołuje zwykle niewstrzemięźliwość cielesną.

Kasyan robi uwagę, że kto ma żołądek pelen pokarmów i napojów rozgrzewających, jak wino, wódka, piwo mocne i tym podobne, nie sposób jest, aby nie doznał silnych pokus cielesnych. Lecz powie kto: a więc nie trzeba jeść? — Owszem trzeba jeść, żeby utrzymać życie, lecz trzeba jeść po ludzku nie po zwierzęcemu: jak człowiek nie jak zwierze. Szczególnie zaś, jeśli nie chcesz być nagabanym przez podniety nieskromne, wystrzegaj się zbytku w używaniu mięsnych potraw i trunków rozpalających. Pismo święte mówi: *nie dawaj królom wina* *), to jest tym, którzy chcą rozumem *królować*, panować nad zmysłami. Zbyteczne użycie trunków, pozbawia rozumu i spowodowuje nie tylko pijaństwo, które bez wątpienia jest grzechem śmiertelnym, lecz i bezwstydność. Zdobywaj się więc nazachowywanie od czasu do czasu jakiego postu prócz obowiązkowych, a szczególnie dobrzeby było, żebyś

*) Przyp. 31 4.

post ściślejszy jak zwykły, zachowywał w soboty, na cześć przenajświętszej Panny. Wiele osób w każdą sobotę suszy o chlebie i wodzie, czyń to przynajmniej, jeśli ci to możliwe, w wigilie siedmiu głównych świąt Matki Bożéj. Ale proszę cię przedewszystkiém zachowaj posty nakazane. Niektórzy spożywają wtedy na kolacyą po pietnaście i dwadzieścia uncyi mówiąc: idzie tylko oto, żebym nie jadł do sytości. Lecz na tém niedość: na wieczorny posiłek w dnie postu obowiązkowego, nie powinno się spożywać więcéj nad ośm uncyi, *) i, to na mocy powszechnie przyjętego zwyczaju, bo dawniej dozwolono było raz tylko na dzień jadać.

4) Należy umartwiać *słuch* i zmysł *dotykania*: słuch, nie nad stawiając ucha na rozmowy obrażające skromność i miłość

*) Uncyi. o ktorych tu wzmianka, liczy się dwanaście w funcie naszym, a przytém według powszechnego zdania Teologów, nasz klimat dozwala na obfitszą kolacyą postną, aniżeli w krajach południowych, w których żył nasz święty autor.

bliźniego, zmysł dotykania, zachowując się co do tego z największą ostrożnością i z drugimi i z sobą samym. Niektórzy mają to za nic, dla tego że pozwalają sobie czegóś tylko dla żartu; lecz pytam któż igra z ogniem?

§ 3.

Ćwiczenie się w miłości bliźniego.

Kto miłuje Boga, miłuje i bliźniego, a kto bliźniego nie miłuje, nie miłuje Boga. Tego wyraźnie dowodzi przykazanie Boskie: *Aby który miłuje Boga miłował i brata swego* *). Blizniego należy miłować i wewnętrznie i zewnętrznie. A o ileż go miłować powinniśmy? Oto na to prawidło: *Będziesz miłował Pana Boga twojego ze wszystkiego serca twego, a bliźniego twego jak siebie samego* **). A przeto, jak dla siebie samych

*) Jan 4. 21.
** Łuk. 10. 27.

pragniemy dobra, i zadowoleni jesteśmy gdy je posiadamy; a przeciwnie, smucimy się gdy nas coś złego spotyka,—tak podobnież życzyć powinniśmy wszelkiego dobra bliźniemu naszemu, cieszyć się, gdy takowego dostępuje, a przeciwnie smucić się gdy go co złego spotyka. Trzeba także wystrzegać się złych sądów o bliźnim, a nawet posądzania o coś niedobrego drugich, bez dostatecznych do tego dowodów. I na tem zawisła miłość bliźniego wewnętrzna.

Miłość bliźniego *zewnętrzna*, odnosi się do słów i postępków naszych względem niego.

A najprzód co do *słów*.

1) Powinniśmy wystrzegać się wszelkiego cienia obmowy *). Obmówca obrzydli-

*) Wiele osób poczytuje za o b m o w ę tylko rozgłaszanie czegoś fałszywego a krzywdzącego sławę bliźniego, rozgłaszanie zaś prawdziwych jego błędów nie sądzi być obmową. Wiedzieć tedy należy, żewedług zasad moralności chrześciańskiej, o b m o w ą której tu każe się wystrzegać nasz święty autor, jest powtarzanie przed niewiedzącymi

wym jest Bogu i ludziom, a przeciwnie, kto o każdym dobrze mówi, umiłowanym jest i od ludzi i od Boga. Jeśli nie sposób jest uniewinnić przewinienia bliźniego, należy przynajmniej uniewinniać jego intencyą.

2) Wystrzegajmy się powtarzać przed drugimi niepochlebnego o nich zdania przez innych objawionego; z tego bowiem wyradzają się niekiedy długie nieprzyjaźnie i zemsty. Pismo Boże wyraźnie mówi, że rozsiewacz niezgody w nienawiści jest u Boga.

3) Wystrzegajmy się szczypania bliźniego przykremi słówkami, chociażby dla żartu wyrzeczonemi. Czy miłoby ci było, żeby z ciebie strojono śmieszki, jak to czynisz z drugich?

4) Unikajmy kłótni. Niekiedy dla błahego powodu powstają sprzeczki, kończące

o tém błędów, których w istocie dopuścił się bliźni, a gdy się to czyni bez słusznych do tego powodów jakim np. jest potrzeba ostrzeżenia kogoś o szkodach, jakie mu grożą od drugiego. Rozgłaszanie zaś fałszywych a krzywdzących wieści o bliźnim, nazywa się oszczerstwem. P. T.

się obelgami i nienawiścią. Chrońmy się przeto wszelkiej waśni; nie nienależmy do tej liczby osób, które bez żadnego powodu we wszystkiem i zawsze się sprzeczają. Jeśli potrzeba, objaw swoje zdanie i pozostawaj w spokoju.

4) Do każdego przemawiaj łagodnie, nawet do podwładnych. Niech przeto z ust twoich nie wychodzi najmniejsza obelga, a tém bardziej klątwa. Jeśli kto rozgniewany obraża nas jakiem słowem zelżywem, odpowiadajmy łagodnie, a rozdraźniony uśmierzy się najprędzéj: *Odpowiedź łagodna, uśmierza gniew* *). Gdy zaś przydarzy się żeśmy sami rozgniewani na bliźniego, nie przemawiajmy ani słowa, gdyż namiętność miotająca nami wtedy, wmówi w nas, że potrzeba postąpić surowo, a potem pożałujemy tego. Święty Franciszek Salezy powiadał: „Ile razy rozgniewałem się, zawszem potém

*) Przyp. 15. 1.

żałował tego.“ Trzymaj się tego prawidła, żeby milczeć dopóki wzruszenie nie ukoi się. Gdy widzimy kogo rozdrażnionego, nie upominajmy go wtedy, chociażby zachodziła tego potrzeba, gdyż w takiej chwili słowa nasze nie trafią do jego przekonania i żadnéj korzyści nie przyniosą.

Co do *uczynków miłosiérdzia* względem bliźniego.

1) Wspierajmy go o ile w naszéj możności. Pamiętajmy co mówi Pismo Boże. *Jałmużna od wszelkiego grzechu i od śmierci wybawia, i nie dopuści duszy iść do ciemności**). Jałmużna więc zasłania nas od grzechu i od piekła. Przez jałmużnę zaś rozumie się wszelkiego rodzaju wspieranie drugich. Największéj zasługi jałmużna jest odnosząca się do duszy bliźniego, a która się czyni upominając go łagodnie we właściwéj na to chwili, ile razy jest to dla nas możliwém. Nie mów jak niektórzy: Cóż mi do tego? Dla chrze-

*) Tob. 4. 11.

ścianina bowiem nie powinno to nigdy być rzeczą obojętną. Kto miłuje Boga, pragnie, aby Go wszyscy miłowali.

2) Ze szczególną miłością należy być dla chorych, którzy najwięcéj i najbardziej potrzebują pomocy i opieki. Jeślito są ubodzy, wspieraj ich jakim datkiem; a przynajmniej nawiedzaj, dla oddania im usługi albo dla ich pocieszenia, chociażby ci za to żadnéj nie okazywali wdzięczności. Pan Bóg ci to wynagrodzi.

3) Przedewszystkiem zaś, okazujemy wielką miłość względem naszych nieprzyjaciół. Wielu zdobywa się na niepospolite dowody miłości przyjaciół, lecz Pan Jezus powiedział: *Dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści* *); i to jest cecha, po któréj poznać można prawdziwego chrześcianina. Jeśli względem tego, który nas prześladuje, na nic innego zdobyć się nie mamy sposobności, módlmy się przynajmniej za niego

*) Mat. 5. 44.

i prośmy Boga o wszelkie dla niego dobro jak to nam przykazał Pan Jezus, gdy powiedział: *Módlcie się za prześladujących i potwarzających was* *. W ten sposób mszczą się święci. Kto przebacza temu, który go obraził, może być pewien że mu Pan Bóg odpuści, bo to nam przyrzekł Zbawiciel: *Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono***). Razu pewnego Pan Jezus powiedział w objawieniu błogosławionéj Anieli z Foligno, iż najpewniejszym znakiem, że pan Bóg miłuje jaką duszę, jest, gdy ona miłuje tego, który ją obraził.

4) W obowiązku miłości bliźniego nie zapominajmy i o zmarłych, to jest o duszach w czyscu zostających. Święty Tomasz naucza, że jak jest obowiązkiem naszym wspierać bliźniego gdy żyje, tak podobnież ratować go powinniśmy i po jego śmierci. Dusze czyscowe, ci święci więźniowie, ponoszą

*) Mat. 5. 14.

**) Łuk. 6. 36.

cierpienia przewyższające wszelkie cierpienia tegoczesne, i przytém znajdują się w ostatecznéj potrzebie, gdyż same nie mogą przynieść sobie ratunku. To oświadczył pewien zakonnik Cysterski zakrystianowi swojego klasztoru, okazując się mu po śmierci. „Bracie, rzekł do niego, wspieraj mnie twojemi modlitwami, bo sam nic wyjednać nie mogę.“ Starajmy się przeto wspierać te poczciwe dusze, dając na Msze święte za nie, albo słuchając Mszy świętéj na ich intencyą, a także czyniąc w tymże celu jałmużny, zadając sobie jakie umartwienie, albo przynajmniéj modląc się za nie i ofiarując za dusze zmarłych odpusty jakich dostępować możemy. Okażą się nam one wielce wdzięcznemi za to, otrzymując dla nas wielkie łaski u Boga, a to nie tylko, gdy się już dostaną do raju, jeśli tam prędzéj przejdą za naszém pośrednictwem, ale nawet póki jeszcze są i w czyscu, gdyż i ztamtąd modlitwy ich raczy Pan Bóg mile przyjmować.

§ 4.

Ćwiczenie się w cierpliwości.

Święty Jakób powiada, że doskonałość dla każdéj duszy zawisła na cierpliwości: *Cierpliwość ma doskonały uczynek* *). Cierpliwość to wyjednywa nam niebo. Żyjemy na ziemi dla skarbienia sobie zasług, jest-to więc miejsce nie błogiego spokoju, lecz trudu i cierpienia. Pan Bóg pozostawia nas tu na ziemi, ażebyśmy cierpliwością zarabiali sobie na chwałę niebieską, Na tym świecie każdy musi cierpieć: kto cierpienia znosi cierpliwie, mniéj cierpi i dostępuje zbawienia; kto cierpiąc niecierpliwi się, bardziéj cierpi i idzie na potępienie. Pan Bóg zsyła na nas krzyże nie na naszą zgubę, jak to mówią niektórzy poddając się niecierpliwości, lecz aby nas zbawić i do tém wyższéj chwały przypuścić w niebie. Cierpienia, przeciwności, i wszelkie inne utrapienia, powinny stać się najświetniejszemi klejnotami na-

széj korony niebieskiéj, Gdy nas spotyka jakowe utrapienie, cieszmy się i składajmy dzięki Bogu; gdyż jestto znak że chce nas zbawić; karze nas w tém życiu, w którém cierpienia są lekkie, krótko trwające, aby nas nie karać w tamtém, gdzie są ciężkie i wieczne. .Biada grzesznikowi, któremu się tu na tym świecie powodzi: znakto, że Pan Pan Bóg dotknie go karą wieczną.

Święta Marya Magdalena de Pacis mawiała: „Największe cierpienia stają się miłemi, gdy patrzymy na Pana Jezusa do krzyża przybitego.“ A błogosławiony Józef Kalasanty przydawał: „Kto nie umie cierpieć dla Chrystusa, nie potrafi pozyskać Chrystusa.“ Kto przeto miłuje Jezusa, znosi cierpliwie wszelkie krzyże zewnętrzne: choroby, boleści, niedostatek, upokorzenia, stratę rodziców i przyjaciół, jako też i wszelkie krzyże wewnętrzne: zmartwienia, nudy, pokusy, utrapienia duchowe; i wśród tego wszystkiego nie traci pokoju. Ci zaś, któ-

rzy przeciwnie, niecierpliwią się i oburzają gdy doznają jakowego utrapienia, cóż za korzyść odnoszą? tyle tylko że sobie cierpienia obecne zwiększają, a jeszcze większe przygotowują w tamtém życiu. Święta Teresa tak się wyraża w jedném z pism swoich: „Krzyż ciężkim wydaje się temu, który go wlecze mimo woli; lecz gdy się go całém sercem obejmuje, nie czuje się jego ciężaru.“ Podobnież utrzymywał święty Filip Nereusz: „Na tym świecie, powiadał on, nie masz czyśca; jest tylko raj albo piekło: jeśli się znosi cierpliwie utrapienia, jest to raj; jeśli niecierpliwie wtedy piekło.“ Lecz i tu przejdźmy do szczegółów:

1) Należy ćwiczyć się w cierpliwości podczas *choroby*. W tegoto rodzaju próbie poznać można grunt duszy: czy złoty on czy ołowiany. Wielu spotkać można pobożnych i pełnych swobody, gdy dobrego zażywają zdrowia, lecz byle ich lada choroba nawiedziła, niecierpliwią się, rozwodzą przed

wszystkimi skargi, poddają się smutkowi i przewinień bez liku się dopuszczają: otóż złoto zamienione w ołów. „Gdyby każdy chory był cierpliwym, powiadał błogosławiony Józef Kalasanty, nie słyszałoby się nigdy najmniejszego wyrzekania.“ Niektórzy występują z pobożnemi utyskiwaniami. Stan w jakim jestem, mówią, nie dozwala mi pójść do kościoła, przyjmować Komunią świętą, być na Mszy; słowem nic nie mogę. Jakto nic nie możesz? możesz wszystko, gdy możesz spełniać wolę Boską. Powiedz mi proszę, dla czego chciałbyś czynić to o czém wspominasz? wszak dla przypodobania się Bogu. Otóż, Panu Bogu teraz podoba się, abyś cierpliwie przyjmował cierpienia, jakie cię spotkały, a nie troszczył się o to, cobys chciał robić, a nie możesz. „Lepiéj służy się Bogu, pisze święty Franciszek Salezy, cierpiąc, a niżeli działając.“

Głównie to kiedy choroba jest śmiertelną, trzeba znosić ją z wielką cierpliwością, pod-

poddając się i śmierci, jeśli koniec życia naszego nadszedł. I nie trzeba mówić wtedy: Alcż ja teraz nie jestem przygotowany; pragnąłbym pożyć jeszcze troche, aby pokutować za grzechy. Bo zkądże wiesz, że żyjąc dłużéj będziesz pokutował, i że nie zapadniesz w grzechy jeszecze cięższe? Ilużto wyszedłszy ze śmiertelnéj choroby gorzéj żyło jak wprzódy i potępiło się, gdy tymczasem może byliby się zbawili, gdyby byli nie wyzdrowieli? Jeśli Bóg chce, żebyś teraz opuszczał świat ten, stosuj się do Jego świętéj woli, i dziękuj Mu, że ci udziela téj łaski, że umierasz zaopatrzony . świętemi Sakramentami; przyjmij śmierć spokojnie i spuść się na miłosierdzie Boże. Pokorne poddanie się śmierci, dla spełnienia w tém woli Bożéj, już samo przez się zapewni twoje wieczne zbawienie.

2) W cierpliwości także prżenośmy śmierć rodziców, dzieci, krewnych i przyjaciół. Niektórzy po stracie drogiéj im osoby okazują

się niepocieszonymi, do tego stopnia, że zaniedbują się w modlitwie, w uczęszczaniu do Sakramentów i we wszelkich ćwiczeniach pobożnych. A są i tacy, którzy aż do tego dochodzą, że na Boga szemrzą wołając: Panie dlaczegożeś zesłał na mnie takie nieszczęście? Lecz cóż to za zuchwałość! Powiedz, proszę, do czego przydać się może podobne ubolewanie? Czy sądzisz, że przez to sprawisz jaką przyjemność zmarłemu? wcale nie: przez to jak jemu, tak i Bogu się nie podobasz. Osoba, którą opłakujesz, pragnie, aby śmierć jéj posłużyła do ściślejszego zjednoczenia się twojego z Bogiem, i żebyś się modlił za nią, jeśli jest w czyśccu.

3) Znośmy cierpliwie *niedostatek* jaki Pan Bóg zsyła na nas. Jeśli doznasz braku nawet rzeczy niezbędnych, i wtedy powiedz: Boże mój, ty mi za wszystko starczysz. Aktem takowym nabędziesz skarb w niebie. Kto posiada Boga, posiada wszystkie dobra. Cierpliwie przeto przenośmy stratę wszel-

kich dóbr ziemskich, a nawet i osób nam najpożyteczniejszych, jak i wszelkie w zabiegach naszych doczesnych zawady. Poddajmy się woli Boga, a On weźmie na siebie wszelką troskę o nas. Jeżeli zaś Pan Bóg nie obchodzi się z nami tak, jak tego sobie życzymy, przestańmy na tém, co On czyni, gdyż w ten a nie w inny sposób postępęje z nami, dla wypróbowania naszéj cierpliwości, przysporzenia nam tem większych zasług do nieba i zbogacenia nas tém większemi skarbami w wieczności.

4) Znośmy cierpliwie *pogardę i prześladowanie*. Ale powiesz znowu: W czemże ja tak dalece zawiniłem, żeby do tego stopnia być prześladowanym? Za co spotkała mnie taka obelga? Bracie mój, powiedz to Panu Jezusowi ukrzyżowanemu, a oto co On ci na to odpowie: „A ja przecież, w czemżeż zawiniłem, żeby zostać skazanym na tyle cierpień, mąk, obelg, i na tę śmierć krzyżową?‟ Jeśli Pan Jezus tyle wycierpiał dla ciebie,

nic wielkiego, żebyś ty pocierpiał troche dla miłości Pana Jezusa. A zwłaszcza jeśli kiedy w życiu swojem dopuściłeś się grzechu ciężkiego, pamiętaj, że powinienbyś znajdować się w piekle, gdzie ponoszą się nierównie dotkliwsze obelgi i sroższe prześladowania od szatanów. Jeśli zaś prześladują cię za jakie dobre czyny, wtedy raduj się, jak najbardziéj, bo posłuchaj, co mówi Zbawiciel. *Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości* *). Sam więc Pan Jezus ogłasza cię błogosławionnym. Wreszcie, nie wątpijmy o tém, co przepowiedział apostoł, że *wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć* **).

5) Należy także ćwiczyć się w cierpliwości, kiedy się doznaje *ucisków, utrapień wewnętrznych*, które są najcięższemi cierpieniami dla dusz miłujących Boga. Przez to

*) Mat. 5. 10.

**) Tym. 3, 12

bowiem Pan Bóg doświadcza miłość swoich ulubieńców. Upokarzajmy się podczas takowéj próby, i poddawajmy się woli Bożéj, rzucając się w ręce Jego. Baczni bądźmy, żeby nic nie opuszczać wtedy ze zwykłych nam nabożeństw, modlitw, uczęszczań do Sakramentów, nawiedzeń Pana Jezusa utajonego w Sakramencie Ołtarza, pobożnego czytania i t. p. Ponieważ będąc w takim stanie wszystko spełniamy ze wstrętem i z trudnością, zdaje się nam, że to na nic się nie przydaje, lecz wcale tak nie jest: postępując wytrwale, pomimo doznawanego wstrętu, w tém wszystkiem co spełniamy nie doznajemy żadnego zadowolenia, lecz wielce zadowalnia to Pana Boga.

6) Nakoniec ćwiczmy się w cierpliwości w chwilach *pokusy*. Niektóre zbyt trwożliwe dusze, gdy pokusa się przedłuża, zniechęcają się, i niekiedy do tego dochodzą, że mówią: A więc Pan Bóg chce mnie potępić?—Jako żywo! to nigdy być nie może:

Pan Bóg dopuszcza pokusy, nie na naszą zgubę, lecz dla naszego dobra: czyni to w tym celu, abyśmy się upokarzali i ściśléj z Nim jednoczyli, zadając sobie gwałt dla oparcia się złemu i przymnażając modlitw, a przez to, żebyśmy nabywali obfitszych zasług do nieba. *A iżeś był przyjemny Bogu, potrzeba było, aby cię pokusa doświadczyła* *). To powiedziane było Tobiaszowi, który dlatego, że był miły Bogu, w różny sposób bywał doświadczany. Każda pokusa przezwyciężona, wysługuje nam nowy stopień chwały i przymnaża siły do zwalczania przyszłych pokus, a Pan Bóg nie dozwala nigdy, abyśmy kuszonymi byli nad siły: *Wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie przenieść, ale uczyni z pokusy zysk* **).

Nie masz wątpliwości, że trzeba prosić Pana Boga żeby nas od pokus chronił, lecz

*) Tob. 12. 13.
**) Kor. 10. 13.

gdy nadejdą, poddajmy się świętéj woli Jego, prosząc, aby nam udzielił siły do oparcia się takowym. Święty Paweł nagabany pokusami zmysłowemi, prosił Boga, aby go od nich uwolnił, a na to Pan mu Bóg odpowiedział: *Dosyć ty masz na łasce Mojéj, albowiem cnota w słabości doskonalszą się staje**) W pokusach, a zwłaszcza zmysłowych, pierwszą radą na nie, jest chronienie się o ile możności okazyi do tego wiodącéj; potém, nie rachując na własne siły, trzeba niezwłocznie uciekać się do Pana Jezusa, wzywając Jego pomocy. I dopóki trwa pokusa, trwajmy i my na modlitwie, powtarzając i wołając: Mój Jezu! wspieraj mnie. Przenajświętsza Maryo Panno! ratuj mnie.—Samo wezwanie tych potężnych Imion Jezusa i Maryi, dostateczném będzie do obalenia wszelkich wysiłków i szturmów piekielnych. Dobrze jest także uzbrajać się wtedy znakiem krzyża świętego, czyniąc go na czole i sercu.

*) Kor. 12. 9.

Znakiem krzyża świętego, święty Antoni Opat rozpraszał podobne napaści szatanów. Jest także rzeczą nader pożyteczną, wyjawiać pokusy doznawane ojcu duchownemu: „Pokusa wyjawiona, powiada święty Filip Nereusz, jest na wpół zwyciężoną.“

§ 5.

Ćwiczenie się w zgadzaniu z wolą Bożą.

Cała świętobliwość zawisła na miłowaniu Boga, a miłowanie Boga zawisło na spełnianiu Jego świętéj woli. W tém zawarte być powinno całe życie nasze: *I żywot we woli Jego* *). Kto zjednoczony jest z wolą Bożą, trwałego zażywa pokoju. albowiem wola Boska odejmuje wszelkim krzyżom ich gorycz. Dusze świętobliwe powiedziawszy sobie: Pan Bóg chce tego, Panu Bogu tak się spodobało, uspokoją się w najcięższych cierpieniach: *Nie zafrasuje sprawiedliwego cokolwiek nań*

*) Psalm. 29. 6.

przypadnie *). Powiadasz: nic mi się nie wiedzie, Pan Bóg zsyła na mnie wszelkiego rodzaju nieszczęścia.—Źle ci się powodzi, mój bracie, bo na złe to sobie obracasz; gdybyś się zgadzał z wolą Bożą, wszystkoby ci się wiodło i na dobre wychodziło. Krzyże, które ci Pan Bóg zsyła, są dla ciebie nieszczęściem, bo je sam sobie takiemi czynisz; gdybyś takowe przyjmował z poddaniem się, byłyby te krzyże dla ciebie nie powodami zmartwienia, lecz sposobnością do nabycia skarbów niebieskich. „Kto wśród utrapień, powiada ojciec Baltazar Alwarez, spokojnie poddaje się woli Boskiéj, pocztą leci do Boga." Lecz przypatrzmy się temu w szczegółach.

1) Należy poddawać się woli Bożéj *w chorobach*. Światowcy zowią je nieszczęściami, lecz Święci nazywają je nawiedzeniami Boskiemi, łaskami. W prawdzie powinniśmy, zapadłszy w chorobę, używać lekarstw dla

*) Przy. 12. 21.

wyzdrowienia, lecz zawsze z poddaniem się temu, co Pan Bóg rozporządzi. A jeśli prosimy Pana Boga o przywrócenie nam zdrowia, czyńmy to nie inaczéj, jak poddając się Jego woli, bez czego nic nie otrzymamy. Lecz o! jakże to wiele odnosi się pożytku z choroby, ofiarując Panu Bogu doznawane cierpienia! Kto szczerze miłuje Bega, nie pragnie wyzdrowienia na to, żeby nie cierpieć, lecz pragnie przypodobać się Bogu cierpiąc dla Jego miłości. Ta to miłość, dla świętych męczenników czyniła słodkiemi knuty, haki i szyny rozpalone. Powinniśmy szczególnie poddawać się woli Bożéj w chorobach śmiertelnych, przyjmując śmierć, jaką wtedy Pan Bóg nam zsyła, aby się zgodzić z Jego świętą wolą, przez co dostępuje się zasługi podobnéj zasłudze męczenników, którzy się za takowych poczytują tylko dlatego, że ponieśli męki i śmierć dla przypodobania się Bogu. Kto umiera, zgadzając się z wolą Bożą, świętą śmiercią schodzi

z tego świata, i im doskonalsze w kim takowe zgadzanie się, tém świętobliwszą śmierć jego. Ojciec Ludwik Bloziusz twierdzi, że uczyniony przy śmierci akt doskonałego zgadzania się z wolą Boską, uwalnia nas nie tylko od piekła, lecz i od czyśca.

2) Powinniśmy zgadzać się z wolą Bożą, co do *wad przyrodzonych*, jakie w sobie widzimy, jako to: małe zdolności, nizkie pochodzenie, brak zdrowia, słaby wzrok, niesposobność do posad wyższych i tym podobnie. Cokolwiek posiadamy jest tylko jałmużną otrzymaną od Boga, czyż nie mógł stwotrzyć nas lichym robakiem albo zdziebełkiem trawy? przed stu laty czemżeśmy byli jeśli nie nicością? do czegóż możemy rościć sobie prawo? Dość nam na tém, że Pan Bóg obdarzył nas zdolnością stania się świętymi. Z najniższemi zdolnościami, z najnędzniejszym zdrowiem, chociażbyśmy byli najbiedniejsi i najniżéj w oczach ludzi postawieni, możemy się uświęcić, jeśli tego chcemy, za pomo-

cą łaski Bożéj. O! dla jakże to wielu nieszczęsnych, zdolności jakie posiadali, zdrowie silne, urodzenie znakomite, bogactwa, powabna powierzchowność, stały się powodem potępienia! Chętnie przeto bądźmy takiemi, jakiemi nas Bóg uczynił, i w każdym razie dziękujmy Mu za dobrodziejstwa, jakiemi nas obdarzył, a głównie za powołanie nas do wiary świętéj: jestto wielką łaską, a mało takich, którzy za to składają Bogu dzięki.

3) Poddawajmy się woli Bozéj we wszelkich *przeciwnościah*, jakie nas spotykają, jako to: straty majątkowe, śmierć drogich nam osób, zawody wszelkiego rodzaju, a także gdy nas spotykają od ludzi *obelgi i prześladowania.* Lecz może zrobisz mi na to uwagę, że przecież Pan Bóg nie chce grzechu, jakże więc mogę się poddawać woli Bożéj, jeśli mnie kto oczernił, zelżył, pobił, oszukał? wszakci to z woli Boga nie wypływa. O! co za błędny sposób pojmowania rzeczy! Tak jest w istocie, że Pan Bóg nie

chce grzechu, którego dopuszcza się ten, który cię krzywdzi; tylko dopuszcza, żeby się to stało, bo obdarzył ludzi wolną wolą. Lecz co do ciebie samego, w takim razie Pan Bóg bez wątpienia chce abyś przykrość, jakiej doznałeś, od tego który ci ją zadał, zniósł dla miłości Boga cierpliwie. Sam to więc Pan Bóg zsyła na ciebie ten krzyż, tyle tylko, że przez ręce ludzkie; a więc i w takim razie powinieneś objąć sercem krzyż twój jako zesłany ci przez Boga. I nie pytaj o przyczynę tego. „Jeśli te tylko krzyże chcesz dźwigać, powiada święta Teresa, które za słusznie cię obarczające uznasz, doskonałość chrześciańska nie jest dla ciebie.“

4) Poddawajmy się woli Bożéj *w oschłościach wewnętrznych i duchowych.* Jeśli odmawiając pacierze, odbywając modlitwę myślną czyli rozmyślanie, nawiedzając przenajświętszy Sakrament itd., doznajemy ciągłego znudzenia i wstrętu, niech nam dość będzie na tém że wiemy, iż wtedy speł-

niamy rzecz miłą Bogu: zaś tém berdziéj Go wtedy zadowalniamy, im mniéj sami doznajemy zadowolenia w naszych ćwiczeniach pobożnych. Najlepiéj oceniamy niedostatki własne i nędzę naszą podczas oschłości wewnętrznéj. Upokarzajmy się przeto wtedy, poddawajmy się dopuszczeniu Bożemu i rzucajmy się w ręce Jego mówiąc: Panie nie godzien jestem pociech; jednej tylko rzeczy pragnę, a ta jest, żebyś się zlitował nademną; zachowaj mnie w łasce Swojéj i rozporządzaj mną jak Ci się podoba. Postępując w ten sposób, więcéj skorzystamy w jednym dniu oschłości, niż przez miesiąc cały tkliwych płaczów na modlitwie i rzewnych uczuć, i mówiąc w ogólności, niech ciągłém naszém ćwiczeniem będzie zaofiarowanie się Bogu, aby czynił z nami, co Mu się spodoba; powtarzajmy zawsze, i podczas rozmyślania, i po komuuii, i podczas nawiedzania tę modlitwę: Boże mój! spraw, abym spełniał wolę Twoją. Spełniając wolę Bożą, spełniamy

wszystko co dopełnić powinniśmy. Wzwyczajmy się przeto często powtarzać ten akt strzelisty: *Fiat voluntas Tua.* Bądź wola Twoja. W najdrobniejszych nawet zdarzeniach, jak naprzykład, gdy nam niespodzianie światło zagaśnie, albo jakie naczynie się zbije, jeśli idąc zawadzimy o kamień, powtarzajmy w takich razach: Niech się spełnia wola Boża! Doznając jakowego niepowodzenia losu, albo gdy kto z bliskich nam nmarł, lub w innych przykrych zdarzeniach mówmy: Panie tak chciałeś, więc i ja chcę tego. Gdy nam grozi jakie doczesne nieszczęście, mówmy: Panie, chcę wszystkiego tego, czego Ty chcesz. W ten sposób postępując, zawsze wielce zadawalniać będziemy Pana Boga i stałego zażywać pokoju.

§ 6.

Ćwiczenie się w dopełnianiu każdéj czynności ze świętą intencyą.

Świętość, czyli czystość intencyi zawisła na tém, abyśmy wszystko, cokolwiek robi-

my, spełniali to jedynie w celu przypodobania się Bogu. Dobra lub zła intencya, z jaką się coś spełnia, czyni dobrą lub złą w oczach Boga sprawę, któréj się dokonywa. Święta Marya Magdalena de Pacis mawiała: „Pan Bóg wynagradza czyny w stosunku do czystosci intencyi, z jaką wykonane były.“ A zchodząc do szczegółów:

1) Powinniśmy we wszelkich sprawach naszych, mieć na celu Boga, a nie siebie samych. Jeśli szukamy własnego zadowolenia, żadnéj nie możemy oczekiwać od Pana Boga nagrody, a to nawet co do ćwiczeń pobożnych. O! jak wielu trudzi się, wyniszcza, pracując na ambonie, w konfesyonałach, oddając różne usługi bliźniemu i spełniając różne uczynki miłosierdza, a którzy nic nie pozyskają, bo w tém wszystkiém szukają siebie samych, zamiast szukania Boga! Po tém poznać możemy, żeśmy pracowali dla Pana Boga, jeśli nie pragniemy pochwał albo wdzięczności od ludzi; jeśli nie kłopoczemy

się, gdy się nam nie wiodą nasze dobre przedsięwzięcia; jeśli cieszymy się z dobra, jakie inni dopełniają tak, jakbyśmy to sami zrobili. Zresztą jeśliśmy spełnili coś dobrego dla przypodobania się Bogu, nie zwracajmy uwagi na pochwały ludzkie, jeśli nas spotykają, a mówmy: Bogu niech za to będzie cześć i chwała. Lecz niech obawa próżnéj chwały nie powstrzymuje nas nigdy od spełnienia dobrych uczynków, będących zbudowaniem bliźniego. Pan Jezus chce, aby jawnymi były nasze dobre czyny, dla przykładu i pożytku drugich: *Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili ojca waszego, który jest w niebiesiech.* *) Gdy spełnisz coś dobrego, najprzód miéj na celu przypodobać się Bogu, a następnie i to, aby bliźniemu dać dobry przykład.

2) Nawet zajęcia zewnętrzne najpospolitsze, jak naprzykład: załatwianie jakowéj

*) Mat. 5. 16.

roboty, branie posiłku, udawanie się na spoczynek nocny, uczciwa jaka rozrywka, wszystko, to dokonywać należy dla przypodobania się Bogu.—Czystość intencyi słusznie nazwano *Alchemią*, to jest sztuką zamieniającą żelazo w złoto; gdyż sprawy najpospolitsze, najzwyklejsze, dokonane dla przypodobania się Bogu, stają się aktami miłości Boga. Oto, co o tém mawiała także święta Marya Magdalena de Pacis: „Ktoby dopełniał każdą sprawę swoją z czystą intencyą, tenby prosto do nieba poszedł.“ Pewien święty pustelnik, przed rozpoczęciem każdéj czynności wznosił oczy do nieba i zatrzymywał się na chwilę; spytano go co wtedy czynił, a na to odpowiedział: „Mierzę do celu, żeby strzału nie chybić.“ Naśladujmy go, przed rozpoczęciem czegokolwiek, bierzmy na cel mówiąc: Panie! spełniam to dla przypodobania się Tobie.

§ 7.

Ćwiczenie się w środkach chroniących od oziębłości:

W wielkiem żyją niebezpieczeństwie te dusze, które za nic sobie poczytują grzechy powszednie i poddają oziębłości, nie troszcząc się o wydobycie się z tego stanu. Nie idzie tu o przewinienia małoznaczące, popełnione jedynie z wrodzonéj nam ułomności, jak naprzykład próżne słowa, wewnętrzne wzruszenie, małe niedbałości i t. p., lecz mówi się tu o grzechach powszednich zupełnie dobrowolnych, a zwłaszcza gdy są nałogowemi. „Niech nas Bóg uchowa od wszelkiego grzechu rozmyślnego, chociażby był najlżejszym!“ woła święta Teresa. „Owe mało znaczące obmowy, mawiał Ojciec Alwarez, owe niechęci, owe nieprzystojne ciekawości, owe niecierpliwienia się, owe niewstrzemięźliwości w użyciu pokarmów i trunków, nie zabijają duszy, lecz czynią ją tak wątłą, że jeśli

nadejdzie jaka silna pokusa, nie będzie miała siły oparcia się takowéj i upadnie.“ Grzechy powszednie rozmyślne, z jednéj strony osłabiają duszę, a z drugiéj pozbawiają ją pomocy Boskiéj; słusznie bowiem Pan Bóg okazuje się skąpym względem tych, którzy są skąpymi dla niego: *Kto skąpo sieje, skąpo żąć będzie.**) Tego tém bardziéj obawiać się powinna dusza, która odebrała od Boga jakie szczególne łaski; a zwłaszcza, jeśli podobnych przewinień źródłem jest nieujarzmiona jakowa namiętność, bądź wyniosłości, bądź chciwości, czyli też nienawiści albo niewłaściwego przywiązania do jakiéj osoby. Zdarza się często tym duszom, niewolnicom namiętności, to co spotyka graczy, którzy wiele przegrawszy, kończą na tém, że wszystko co tylko posiadają stawiają na kartę jedną, i całe mienie tracą. O! jak godnemi pożałowania są te dusze! Namiętność zaślepia je, i przez to samo nie wiedzą, co robią.

*) Kor. 9, 6.

Środki zaś, jakich używać powinniśmy dla wydobycia się z tego nieszczęsnego stanu oziębłości, są następujące:

1) Trzeba mieć szczere pragnienie otrząśnięcia się z tego. Dobre pragnienie ujmuje trudu i przydaje sił do postępu. Jest to niewątpliwą prawdą, że na drogach Bożych kto nie idzie ciągle daléj, cofa się, i dopóty wstecz iść będzie, aż w jaką przepaść wpadnie.

2) Starajmy się także przyskromic panującą w nas wadę, czy to gniewu, czy wyniosłości, czy nie właściwego przywiązania do osób albo rzeczy. Silna wola, za pomocą Bożą wszystko przezwycięża.

3) Należy usunąć okazyą do złego; gdyż bez tego najlepsze postanowienia na nic się nie przydadzą.

Nareszcie, powinniśmy przedewszystkiém niedowierzać własnym siłom, i prosić Boga bezustannie a z ufnością, aby nas wspierał w niebezpieczeństwach i uchronił od wszel-

kiéj pokusy, mogącéj przywieść do grzechu; co wyrażamy w tych słowach: *I nie wwódź nas na pokuszenie.* Kto prosi, ten otrzymuje: *Proście a otrzymacie.* *) Bóg to przyrzekł, więc to nieomylne. Trzeba tedy zawsze się modlić; zawsze modlić się i nie przestanę powtarzać: trzeba zawsze się modlić, trzeba zawsze się modlić, chociażby tylko te słów kilka mówiąc: Boże mój! ratuj mnie. Panie, ku ratunkowi mojemu pośpiesz się!

§ 8.

Ćwiczenie się w nabożeństwie do Matki Bożéj

Spodziewam się, kochany mój czytelniniku, że mocno jesteś przekonanym o ważności nabożeństwa do przenajświętszéj Maryi Panny, jeśli pragniesz zabezpieczyć sobie zbawienie wieczne; a jeżeli chcesz przejąć się tem jeszcze bardziéj, proszę przeczytaj

*) Jan 16. 24.

dzieło, które wydałem pod tytułem: *Uwielbienia Maryi* *). Tu wspomnę tylko o tém, co masz czynić dla otrzymania opieki nad sobą téj Królowéj niebieskiéj:

1) Codziennie rano, po przebudzeniu się, a wieczór udając się na spoczynek, odmów *trzy zdrowaś Marya*, a po nich przydaj tę krótką modlitwę: *Przez Twoje święte i niepokalane Poczęcie o! Maryo! oczyść ciało moje i uświęć duszę moją;* i porucz się jéj pieczy, aby cię przez cały dzień ten lub noc, ustrzegła od wszelkiego grzechu. Za każdem wybiciem godziny na zegarze, odmów *Zdrowaś Marya.* To samo czyń przy każdem wyjściu z domu i powrocie do mieszkania, i gdy przechodzisz około jakiego wize-

*) Dzieło to świętego Alfonsa, będącę skarbem nieoszacowanym dla dusz pragnących rozżywić w sobie nabożeństwo do Matki Bożéj, na język polski przełożone wyszło niedawno napis pod; wyżéj wymienionym tytułem. Zaś przy téj sposobności tłomacz ośmiela się polecić czcicielom Przenaj. Panny dzieło przez niego świeżo wydane: Marya w Litaniach Loretańskich wielbiona, czyli tychże Litanii wykład; a także i *Żywot Matki Bożéj*. Znajdzie tam pobożny czytelnik wiele pobudek do serdecznego czczenia i miłowania téj naszéj Matki niebieskiéj.

runku przenajświętszéj Panny. — A podobnież na początku i przy końcu każdego zajęcia, czyto pobożnego, czy potocznego, jak naprzykład: ucząc się, pracując, zabierając się do czytania lub pisania czy brania posiłku, albo idąc na przechadzkę itp. nie omieszkaj nigdy odmówić *Zdrowaś Marya.*

2) Odmawiaj codziennie przynajmniéj Koronkę, to jest trzecią część Różańca z rozpamiętywaniem Tajemnic w nim zawartych. Wiele osób pobożnych odmawia także pacierze kościelne o przenajświętszéj Pannie zwane *Officium parvum.* Dobrzeby było, żebyś odmawiał przynajmniéj *Godzinki o Imieniu Maryi* niebardzo długie, bo z kilku tylko Psalmów złożone *).

3) Odmów codziennie *trzy Ojcze nasz* i trzy *Zdrowaś Marya* na cześć przenajświętszéj Trójcy, na podziękowanie za łaski jakiemi

*) W naszym języku posiadamy prześliczne Godzinki o Niepokalanem Poczęciu także nie długie, a które u nas dawniéj prawie każdy z umiejących czytać codziennie odmawiał, lub w gronie domowników odśpiewywał nabożnie.

obdarzyła Maryą. Sama przenajświętsza Panna objawiła pewnéj osobie, że to nabożeństwo bardzo jest Jéj miłém.

4) Zachowaj post o ohlebie i wodzie na cześć Maryi, w każdą sobotę, albo przynajmniéj w wigilją siedmiu Jéj świąt głównych; a gdybyś i tego czynić nie mógł, tedy w dnie te poprzestań na jednéj potrawie, albo powstrzymaj się od téj, która ci więcéj smakuje. Nakoniec zadawaj sobie jakie umartwienia zewnętrzne, w soboty i wyżéj wspomnione wigilie, na cześć téj najmiłościwszéj Pani naszéj, która, jak upewnia o tém święty Andrzéj Kreteński, zwykła dowody naszego do Niéj nabożeństwa, wynagradzć wielkiemi łaskami.

5) Codziennie odbądź nawiedziny twojéj Opiekunki niebieskiéj, przed jednym z Jéj wizerunkiem; i proś Ją o świętą wytrwałość i łaskę miłowania Pana Jezusa.

6) Staraj się codziennie odczytać parę stronnic z dzieła pisanego o przenajświętszéj

Panie, albo jaką ustną modlitwę do Niéj. W tym celu umieściliśmy pod § 7 rozdziału poprzedzającego, siedm modlitw do Maryi, po jednéj na każdy dzień tygodnia.

7) Odprawiaj nowennę do siedmiu głównych świąt Maryi, prosząc spowiednika twojego, aby ci wskazał jakie nabożeństwa odbywać i jakie zadawać sobie umartwienia będziesz mógł w ciągu tych dni dziewięciu. Przynajmniéj odmawiaj wtedy po dziewięć *Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu i t. d.*, prosząc Maryę w każdym z tych dni dziewięciu o jaką szczególną łaskę, któréj najbardziéj pragniesz.

Nakoniec polecaj się często w dnia biegu téj Matce niebieskiéj, a zwłaszcza w chwili pokusy, mówiąc wtedy i powtarzając razy kilka a serdecznie: „Maryo! wspieraj mnie; Matko moja! ratuj mnie.“ A jeśli miłujesz Maryą, staraj się twoich krewnych, przyjaciół, domowników i kogo tylko możesz, po-

budzać do nabożeństwa ku téj przenajświętszéj Boga naszego Rodzicielce.

§. 9.

Ćwiczenie się w środkach nabycia łaski miłowania Pana Jezusa.

Pan Jezus powinien być całą i jedyną naszą miłością: zaprawdę godzien tego i dla tego, że jest On dobrém najwyższem, i że nas umiłował tak dalece iż umarł za nas. O! ileż zawdzięczamy Panu Jezusowi! Cokolwiek dobrego otrzymujemy: oświecenia na umyśle, natchnienia zbawienne, odpuszczenie grzechów, nadzieję, że niebo osiągniemy, pociechy wewnętrzne, uczucia pobożne, wszystko to winniśmy Panu Jezusowi. Ale wymieńmy tu niektóre środki nabycia miłości tak dobrotliwego Pana i zbawcy naszego:

1) Trzeba pragnąć tego zamiłowania Pana Jezusa i prosić Go często o to, a zwłasz-

cza podczas modlitwy myślnéj, przy Komunii i nawiedzaniu przenajświętszego Sakramentu. Jest téż to łaską, o którę błagać powinniśmy i przenajświętszą Pannę, naszego Anioła Stróża, i naszego świętego Patrona lub Patronkę. Święty Franciszek Salezy powiada, że łaska umiłowania Pana Jezusa, zawiera w sobie wszystkie łaski: gdyż kto prawdziwie miłuje Pana Jezusa, temu na żadnéj cnocie nie zbywa.

2) Jeśli pragniemy otrzymać łaskę miłowania Pana Jezusa, należy oczyścić serca nasze ze wszelkiego przywiązania ziemskiego. W sercu, które napełnia muł ziemski, nie masz miejsca na miłość Boską: „o ile miłości zwracamy ku stworzeniom, mawiał święty Filip Nereusz, o tyle ujmujemy jéj Bogu".

3) Powinniśmy często ćwiczyć się, a zwłaszcza podczas modlitwy myślnéj, w czynieniu aktów miłości Pana Jezusa. Akty takowe sąto drewka podsycające ogień świętéj mi-

łości. Możesz czynić je w następujących słowach: Jezu mój! raduję się, iżeś nieskończenie szczęśliwy, i że Twój Ojciec przedwieczny miłuje Cię jak Siebie Samego.—Alboli téż: Pragnę Jezu mój! aby Cię wszyscy znali i miłowali.—I znowu: Jezu mój! miłuję Cię nadewszystko, miłuję Cię więcéj, niż siebie samego. A także czyń często akty skruchy, które nazwać można aktami miłości żałosnéj.

Jeśli kto pragnie niechybnie rozgorzeć miłością pana Jezusa, niechże stara się często rozmyślać mękę Jego. Pewien święty pustelnik miał sobie objawionêm, że nie masz ćwiczenia właściwszego do rozbudzenia w nas miłości Boskiéj, nad częste rozpamiętywanie cierpień i zniewag, które poniósł Pan Jezus z miłości ku nam. Co do mnie powiadam, że nie sposób jest, aby dusza, która często rozmyśla mękę Pana Jezusa, nie rozmiłowała się w Panu Jezusie. On, który mógł zbawić nas jedną kroplą Krwi Swojéj, albo je-

dną modlitwą, raczył tyle wycierpieć i wylać wszystką krow Swoją, aby pozyskać serca nasze, zapalając w nich miłość ku Sobie; kto więc rozppmiętywa Jego mękę, spełnia rzecz bardzo Mu miłą. Tak tedy, kochany mój czytelniku, za przedmiot twoich, rozmyślań bierz często szczegóły męki Pańskiéj, a co najmniéj czyń to w każdy piątek, jako w dzień, w którym Zbawiciel umarł z miłości ku nam. W tym celu wydałem kilka dziełek o męce Pańskiéj, w których dla pociechy dusz pragnących miłować Pana Jezusa, wykładam różne ustępy Pisma Bożego, odnoszące się do dowodów miłości, jakie nam dał Syn Boży w wielkiéj sprawie naszego odkupienia *). I do tych dzieł odsyłam pobożnego czytelnika, dla tém lepszego obeznania się ze szczegółami męki Zbawicielo-

*) Kilka z tych dziełek świętego Alfonsa jest i na nasz język przełożonych, jako to. Jak nas ukochał Jezus, czyli pobożne Męki Pańskiéj Rozmyślanie. Droga krzyżowa. Strzały miłości. Zegar Męki Pańskiéj.

wéj, i wdrożenia się w sposób jéj pobożnego rozpamiętywania.

Upomnienia.

Przydatne dla wszelkiego stanu osób szczerze pragnących duszę swoją zbawić.

(Niniejsze upomnienia, w których nasz Święty przypomina duszom wiernym niezbędność modlitwy i pobudza je do serdecznego nabożeństwa do Matki Bożéj, są jedną z ostatnich kartek wyszłych z pod jego pióra. Miał już blisko lat dziewięćdziesiąt, gdy to napisał albo podyktował, streszczając niejako w kilku słowach wszystko, co w mnogich swoich dziełach, pożytek dusz wiernych na celu mających, z największem namaszczeniem i niezrównaną trafnością, obszerniéj traktowane pozostawił) P. T.

Pan Bóg pragnie zbawienia każdego z ludzi: *Chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni**).

*) Tym. 2. 4.

Gotów jest wszystkim udzielać pomoc łaski Swojéj niezbędnéj do zbawienia; lecz udziela jéj tym tylko, którzy o nią proszą, czego według tych słów świętego Augustyna: „daje tym tylko, którzy o to proszą,“ nauczają wszyscy Ojcowie Kościoła. Ztąd powszechném zdaniem teologów jest, że modlitwa dla dorosłych jest środkiem niezbędném do zbawienia, to jest środkiem, bez którego zbawienia się nie dostępuje, tak dalece, że kto nie modli się, kto nie prosi Pana Boga o pomoce jakich potrzebuje dla przezwyciężenia pokus, a dochowania w sobie łaski jaką otrzymał, ten nie może się zbawić.

Z drugiéj strony Pan Bóg niechybnie udziela łaski Swojéj tym którzy Go o nią proszą, i nie może jéj odmówić w takim razie nikomu, bo to najwyraźniéj przyrzekł: *Wołaj do mnie, a wysłucham cię* *). Uciekaj się do mnie z prośbą o łaskę, a udzielę ci takowéj. *Czegokolwiek zechcecie, prosić bę-*

*) Jer. 3. 33.

dziecie, a stanie się wam *). Proście o co tylko chcecie, a niczego wam nie odmówię. *Proście, a dano wam będzie* **). Takowe przyrzeczenia, atoli nie odnoszą się do dóbr doczesnych, gdyż tego rodzaju darów udziela Pan Bóg wtedy tylko, gdy mają być one pożyteczne dla duszy: odnoszą się więc one do łask duchowych, które Pan Bóg przyrzeka bezwzględnie każdemu proszącemu o nie, a przyrzekłszy, musi nam ich udzielić, gdyż powiada święty Augustyn: uczyniwszy takowe przyrzeczenie, Pan Bóg sam uczynił się naszym dłużnikiem."

Należy więc, prócz tego, zauważać co do modlitwy i to: że jeśli zachodzi tu przyrzeczenie ze strony Pana Boga, tedy zachodzi znowu z naszéj strony ścisły obowiązek, powiedziano bowiem: *Proście a będzie wam dano* ***), i na inném miejscu: *Zawżdy modlić*

*) Jan 15. 7
**) Mat. 7. 7.
***) Mat. 7. 7.

się potrzeba *). Według zaś świętego Tomasza z Akwinu, doktora anielskiego, wyrażenia te *Proście* i *Potrzeba*, mają moc przykazania ścisłego, obowiązującego na zawsze, a zwłaszcza gdy się jest w niebezpieczeństwie życia, albo w niebezpieczeństwie popełnienia grzechu; gdyż jeśli w chwili pokusy nie ucieka się kto do Boga, niechybnie ulegnie pokusie. Co się zaś tyczy tego, który już popadł w niełaskę u Boga, ten popełnia nowy grzech, jeśli nie wzywa pomocy Boskiéj do wydobycia się z nieszczęsnego stanu, w jakim zostaje jego dusza. Ale na to powiesz może: lecz czyż możliwém to jest, żeby Pan Bóg wysłuchał tego, który, jak Mu to jawno, stał się Jego nieprzyjacielem? Pan Bóg bez żadnéj wątpliwości wysłuchuje grzesznika, skoro się on upokarza i z całego serca prosi, aby mu odpuścił, gdyż w Ewangelii stoi napisano: *Albowiem każdy, który prosi, otrzymuje.* Powiedziano *każdy*, a więc

*) Łuk. 18. 1.

czy sprawiedliwy czy grzesznik, skoro prosić będzie, Pan Bóg przyrzekł, że go wysłucha. Na inném znowu miejscu, Pan Bóg powiedział: *Wzywaj mnie, a wyrwę cię* *). Wzywaj mnie, a wybawię cię od piekła, na które za grzech twój już skazanym jesteś.

O! bez wątpienia, nie będzie mógł niczém wymówić się w dzień Sądu ten, który umiera w stanie grzechu. Nie będzie mógł powiedzieć, że nie miał siły do oparcia się pokusom, które na niego nacierały, gdyż mu na to odpowiedziałby Pan Jezus: Jeśli ci zbywało na sile, dlaczegożeś Mnie o nią nie prosił? byłbym ci jéj udzielił. A jeśliś zapadł w grzech, dlaczegożeś nie uciekał się do Mnie? byłbym cię z niego wydobył.

Tak tedy kochany mój czytelniku, jeśli pragniesz zbawić się i wytrwać w łasce Bożéj, trzeba ci często prosić Pana Boga, by cię ręką Swoją wspierał. Sobór Trydencki **) wyrzekł, że aby wytrwać w łasce, po-

*) Cess 6. cap. 13. Can. 22.
**) Psalm. 49. 15.

moc pospolita jakiéj Pan Bóg udziela wszystkim, nie jest dostateczną, lecz potrzeba na to pomocy szczególnéj, która się nie otrzymuje inaczéj jak przez modlitwę. Ztąd wszyscy Teologowie nauczają, że każdy obowiązany jest, i to pod ciężkim grzechem, często polecać się Bogu, i prosić Go o świętą wytrwałość co najmniéj raz w miesiąc, a jeśli kto wystawionym jest na okazje niebezpieczne, ten powinien tém częściéj błagać o łaskę wytrwałości w dobrém.

Aby takową otrzymać, wiele zależy na tém żeby mieć szczególne nabożeństwo do Matki Bożéj, którą nazwano Matką świętéj wytrwałości. Kto nie posiada tego szczególnego do Przenajświętszéj Panny nabożeństwa, z trudnością wytrwa w cnocie; albowiem św. Bernard twierdzi, że wszelkich łask od Boga, a zwłaszcza łaski świętéj wytrwałości, będącéj ze wszystkich łask największą, dostępuje się nie inaczéj jak za pośrednictwem Maryi.

Oby! oby! kaznodzieje usilniéj polecali swoim słuchaczom, ważność modlitwy! Niektórzy w ciągu kilku i kilkunastu kazań swoich, zaledwie raz albo dwa nadmienią coś o tém i to jakby mimochodem; gdy tymczasem, powinniby mówić o tém wyraźnie, często, i ledwie że nie w każdéj mianéj nauce; ciężki też rachunek zdadzą przed Bogiem, jeśli tego zaniedbają. Podobnież, wielu spowiedników zwraca uwagę tylko na to, żeby ich penitenci czynili mocne postanowienie nie obrażania nadal Boga, a wcale nie usiłują skłaniać ich do uciekania się do modlity, gdy pokusy grozić im będą nowym upadkiem: a przecież nie masz wątpliwości, że gdy pokusa jest silną, jeśli penitent nie będzie wzywał pomocy Bożéj do oparcia się takowéj, wszelkie jego dobre postanowienia mało się mu przydadzą; modlitwa tylko może go wyratować. Pewnem to jest, że kto się modli, ten się zbawia; kto się nie modli, ten idzie na potępienie.

Więc tedy, kochany mój czytelniku jeszcze raz powtarzam, jeśli chcesz dostąpić zbawienia, proś ciągle Pana Boga, żeby cię oświecał i udzielił ci siły uniknięcia grzechu. Trzeba co do tego aż natrętnym stać się Panu Bogu w zanoszeniu naszych błagań. Święty Heronim powiada, że natrętność takowa niezbędną jest, co wyraża on przez następującą grę słów łacińskich. „*Haec importunitas, apud Dominum oppartuna est.*“ Każdego przeto poranku nie omięszkaj prosić Pana Boga, aby cię przez dzień nadchodzący uchronił od grzechu, a gdy cię nagabają jakie złe myśli, albo nastręcza się niebezpieczna okazya, bez zwłoki, nie udając się w rozprawę z pokusą, uciekaj się do Pana Jezusa i do Przanajświętszéj Panny, mówiąc: Jezu mój! wspieraj mnie. Maryo! ratuj mnie. Wtedy, dość wymówić przenajświętsze imiona Jezusa i Maryi, aby pokusę odegnać; jeśliby jednak trwała, nie prze-

stawaj wzywać Jezusa i Maryi, a nigdy nie upadniesz.

To czyń a będziesz żył *).

Pobożne Akty.

Dla uproszenia sobie dobréj śmierci.

Boże mój! upadając na twarz przed obecnością Twoją, cześć ci oddaję i czynię nastepujące oświadczenie, jak gdybym już w téj chwili przechodził z życia doczesnego do wieczności.

Panie i Boże mój! ponieważ Ty, któryś jest prawdą nieomylną, objawiłeś to Kościołowi świętemu, więc wierzę w tajemnicę Trójcy przenajświętszéj, w Ojca Syna i Ducha Świętego, trzy osoby w jednym Bogu, który w życiu wieczném nagradza sprawiedliwych w niebie, a złych

*) Łuk. 10. 28.

karze w piekle. Wierzę że druga osoba, to jest Syn Boży, stał się człowiekiem, i umarł dla zbawienia ludzi. Wierzę podobnież, we wszystkie inne artykuły wiary przez Kościół wyznawane. Składam Ci dzięki, żeś mię uczynił chrześcianinem, i oświadczam, iż chcę i pragnę żyć i umierać w téj świętéj wierze.

Boże mój i Nadziejo moja! opierając się na przyrzeczeniach Twoich, mam nadzieję otrzymania od Twojego miłosierdzia, nie przez moje własne zasługi, lecz przez zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata, odpuszczenie grzechów, wytrwałość w łasce Twojéj i po tém nędznem życiu chwałę wiekuistą. A jeśliby przy śmierci szatan kusił mnie, aby przywieść do rozpaczy na widok grzechów moich, oświadczam, iż chcę, bądź co bądź, mieć nadzieję w To-

bie najdroższy Panie mój! i że chcę umierać oddawszy się w ręce Twojéj miłościwéj dobroci.

O! Boże miłości nieskończonéj godzien! miłuję Cię z całego serca, miłuję Cię więcéj niż siebie samego, i oświadczam, że pragnę umierać, czyniąc taki akt miłości aby przez to miłować Cię już na wieki w Raju niebieskim, o któren Cię w tym tylko celu proszę. A jeśli przed tém, zamiast miłowania Cię, wzgardziłem nieskończoną dobrocią Twoją Panie, żałuję za to z całego serca, i oświadczam, że chcę umierać opłakując obrazy jakie Ci wyrządziłem, i brzydzę się niemi na zawsze; stanowię sobie na przyszłość raczéj umrzeć, aniżeli kiedy dopuścić się grzechu; dla miłości Twojéj odpuszczam wszystkim, którzy przeciw mnie zawinili.

Przyjmuję Boże mój! śmierć, jaka mnie czeka, z wszelkiemi cierpieniami, jakie mają jéj towarzyszyć; łączę takowe z cierpieniami i ze śmiercią Pana Jezusa, i składam Ci je w ofierze dla uczczenia Twojego najwyższego władztwa i dla zadośćuczynienia za grzechy moje. Racz Panie! przyjąć łaskawie ofiarę, jaką Ci czynię z życia mojego, przez wzgląd na tę wielką Ofiarę, jaką Ci Boski Syn Twój złożył z Siebie Samego umierając na krzyżu. Już teraz na chwilę śmierci mojéj, poddaję się zupełnie Twojéj Boskiéj woli, i oświadczam, że chcę umierać mówiąc: Panie niech zawsze spełnia się wola Twoja!

Przenajświętsza Panno Maryo! Obronicielko moja i Matko moja! Ty jesteś i będziesz zawsze po Bogu nadzieją moją i pociechą moją w godzinie śmierci mo-

jéj! do Ciebie już teraz uciekam się, i proszę, abyś mnie wspierała w oném przejściu do wieczności. Najdroższa Królowo moja! nie opuszczaj mnie w ostatniéj chwili mojéj; przybądź wtedy po duszę moją, aby ją przedstawić Boskiemu Synowi Twojemu, już teraz oczekuję na Ciebie; mam nadzieję, że umrę pod Twoją zasłoną obejmując, stopy Twoje.

Mój najświętszy Obrońco Józefie święty, święty Michale Archaniele! mój święty Aniele Stróżu! moi święci Patronowie! przybądźcie wszyscy na mój ratunek w ostatecznéj walce mojéj z piekłem.

A Ty o! ukrzyżowana Miłości moja, najsłodszy Jezu! Ty, który dla wyjednania mi dobréj śmierci, raczyłeś dla siebie obrać śmierć tak okrutną, pomnij wtedy, żem jedną z tych owieczek któreś ceną krwi własnéj odkupił: Ty Panie!

który, gdy mnie wszyscy ludzie odstąpią i gdy mnie już nikt poratować nie będzie w możności, Sam będziesz mocen pocieszyć mnie i zbawić, uczyń mnie godnym przyjęcia Cię w świętym wiatyku ostatniéj Kumunii; nie dopuszczaj, abym Cię miał postradać na zawsze, i w rozłączeniu z Tobą być uwięzionym w piekle. O najdroższy Zbawco mój! racz wtedy przyjąć mnie w święte rany Twoje; już teraz rzucam się do stóp Twoich, i chcę wyzionąć duszę moją z ostatniem tchnieniem mojém w miłościwą ranę boku Twojego, mówiąc teraz na oną chwilę:

Jezus! Marya! Józefie! przyjmijcię duszę moją w chwili śmierci mojej.

Krótka Modlitwa

do codziennego odmawiania do Pana Jezusa ukrzyżowanego i do Matki Bożéj Bolesnéj, dla otrzymania dobréj śmierci.

Panie Jezu Chryste! przez męki jakieś poniósł na krzyżu, gdy błogosławiona dusza Twoja opuszczała przenajświętsze ciało Twoje, zlituj się nad grzeszną duszą moją, gdy przyjdzie jéj opuszczać nędzne ciało moje i przechodzić do wieczności.

O! Maryo! przez boleści, jakich doznałaś na Kalwaryi, widząc własnemi oczyma konającego Jezusa na krzyżu, wyjednaj mi śmierć dobrą; spraw, abym miłując tu na ziemi Jezusa i Ciebie najłaskawsza Matko moja, dostał się do nieba, aby Was tam miłować na wieki. Amen.

Obowiązki i rady do życia chrześcijańskiego *)

I. Względem Boga.

1. Kochać Boga nadewszystko; uważać się za sługę Jego na ziemi i żyć dla chwały Jego.
2. Strzedz się grzechu, jako jedynego złego, i ani dla zysku, ani dla ludzkich, względów, ani dla uniknięcia jakiegokolwiekbądź doczesnego nieszczęścia niepopełniać go nigdy.
3. Zachować wiernie przykazania Boskie, nie tylko co do litery ale i co do ducha; unikając najmniejszego ich przestąpienia.
4. Zachować także przykazania Kościelne, do których każdy chrześcianin jest obowiązany pod grzechem śmiertelnym, jeśli nie ma ważnéj do tego prze-

*) Ułożone przez pewnego sługę Bożego.

szkody, o czém w wątpliwości spowiednik najlepiéj sądzić moze.

5. Odmawiać codziennie ranny i wieczorny pacierz, dodając choć krótkie i swemi słowy czynione akty wiary, nadziei i miłości; w żadnym zaś razie tak się nie opuszczać, ażeby przynajmniéj *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Marya* nie odmówić, na co jedna minuta zwykle wystarcza.

6. Przed posiłkiem i po nim, zwracać się do Boga, czy to przez uczynienie znaku krzyża świętego, czy przez wewnętrzne krótkie akty, prosząc przed stołem o błogosławieństwo, a potém dziękując.

7. Prred codzienną pracą i przed każdém ważném zajęciem, wezwać pomocy Bożéj, bez któréj nic prawdziwie dobrego i zasługującego uczynić nie można, i wśród zajęcia, zwłaszcza dłuż-

szego, często to ponawiać a, po jego ukończeniu Bogu je ofiarować.

8. Czynić rano postanowienie unikania zwyczajnych okazyi do grzechu i ułomności a spełniania jakich aktów cnoty, zaś wieczorem, rachować się z sumieniem przez parę minut, tak z tych postanowień jak i z innych przewinień dziennych, obudzając w sobie żal i odnawiając postanowienia.

9. Anioł Pański na uczczenie tajemnicy Wcielenia i przebywania Boga na ziemi, mówiąc codzień trzykrotnie około czasu gdy na to dzwonią.

10. Przenajświętszéj ofiary Mszy św. jeżeli można słuchać codziennie, a przynajmniéj w niedziele i święta.

11. Bywać na nieszporach w dnie świąteczne, a w razie przeszkody zastąpić to innym uczynkiem miłosiernym lub pobożnym.

12. Słuchać kazania w te same dni, albo zastąpić to czytaniem duchownćm.

13. Bardzo pożyteczną jest rzeczą a do postępu w doskonałości niezbędną, codziennie rozmyślać nad prawdami wiary i obowiązkami swemi, i czytać książki gruntownie o rzeczach duchownych oświecające, przez autorów poważnych w kościele, pisane,

14. Posty nakazane przez Kościół zachowywać według zwyczaju miejscowego, upoważnionego przez Kościół, a w razie jakiéj trudności wątpliwéj, nie zwalniać się z nich samowolnie, ale za dyspensą.

15. Spowiedź wielkanocną w czasie właściwym odbywać najregularniéj, a dla zabezpieczenia swego zbawienia starać się odbywać ją kilka razy w roku. Chcąc zaś żyć pobożnie, należałoby się trzymać rady świętego Franciszka Salezego, aby ją co miesiąc odprawiać.

A ktoby pragnął zastosować się do życzenia Kościoła świętego, aby tak jak w pierwszych wiekach przyjmowano co dzień Komunią świętą, ten powinienby się spowiadać co tydzień.

16. Pożyteczną jest rzeczą przyjmować co dzień duchownie Komunią św. i nawiedzać Przenajświętszy Sakrament, ile razy zdarzy się do tego okazya.

17. Powinien także chrześcianin utrzymać się zawsze w czystości sumienia, unikać wszelkiego nałogu, a gdy mu się zdarzy zgrzeszyć, zaraz żal doskonały z miłości ku Bogu niechaj obudza, z postanowieniem spowiadania się z tego przy pierwszéj okazyi.

18. Aże wiele bardzo spowiedzi, zwłaszcza w młodości, dla braku warunków bywa nieważnych, dlatego chrześcianin dbały o swoje zbawienie, powinien obrać sobie czas sposobny, aby raz

przynajmniéj dokładną spowiedź z całego życia uczynić.

19. Potrzeba jeszcze, aby często, a przynajmniéj każdego rana, wzbudzał w sobie intencyę na wszystkie swoje sprawy, i aby często w dniu podnosił serce swoje do Boga, przez akty strzeliste z paru wyrazów złożone, które jak strzały z serca naszego do serca Bożego wpadają.

II. **Względem bliźniego.**

20. Kochać bliźniego jak siebie samego dla Boga, miłością serdeczną, duchową, uprzejmą, z zaparciem siebie samego; nikogo surowo nie sądząc ani naruszając niczyjéj sławy, nikogo też zgoła od téj miłości nie wyłączając.

21. Komu Bóg da dzieci niech je wychowuje dla Boga, zaszczepiając w nich przedewszystkiem gruntowne zasady wiary i pobożności, ucząc od młodo-

ści strzedz się złego dla Boga, i uważając, aby przez złe przykłady i towarzystwa lub niebezpieczne nauki, nie były z téj drogi uwiedzione.

22. Domowników kochać po ojcowsku, pilnować, aby spełniali obowiązki religijne, ułatwiając im to, i usuwać od nich wszelkie zgorszenia i okazyc do złego.

23. Modlić się za żyjących, a szczególniéj za Ojca świętego i cały Kościół, tudzież za rodziców, dobrodziejów, przyjaciół i nieprżyjaciół, za grzeszników i pokrzywdzonych.

24. Świadczyć także inne uczynki miłosierdzia według potrzeby i możności tak co do ciała, jak co do duszy: nauczając, napominając, ciesząc, przyjmując w opiekę, i wspierając szczególniéj z tych funduszów które są zbywające od potrzeb życia bliźniego, a w osta-

tniéj potrzebie, dzieląc się z nim nawet ostatkiem.

25. Aże krzywda ludzka nie może być zupełnie odpuszczona bez wynagrodzenia, należy się więc starannie pod tym względem z sumieniem obrachować i ze spowiednikiem naradzić, aby wszelkie krzywdy albo samym pokrzywdzonym, albo Kościołowi lub ubogim zwrócić, lub w inny właściwy sposób zaspokoić.

III. Co do siebie samego.

26. Powinien Chrześcijanin obowiązki swego stanu lub służby wiernie i sumiennie spełniać, nie dla oka ludzkiego lub ziemskiéj zapłaty, ale dla Boga samego, jakby Chrystusowi służąc.

27. W każdém ważném przedsięwzięciu jak np. w zmianie stanu lub obowiązku, mieć na pierwszym względzie wolę Boską i dobro duszy, dopraszać się

o światło Boże i zasięgać rady zdrowéj, a jeśli można odprawić w tym celu ćwiczenia duchowne.

28. W każdéj pokusie i okazyi do grzechu, wzywać Boskiéj pomocy, przez krótkie westchnienie i polecając się opiece Matki Bożéj, do któréj zawsze i wszędzie zachować szczególne nabożeństwo należy.

29. W każdéj chorobie i w utrapieniu, naprzód poddać się woli Boga i ofiarować Mu z całego serca swoje boleści, łącząc je jak najczęściéj z boleściami Męki Jezusowéj.

30. W niebezpiecznéj chorobie, nie spuszczać się na otaczających i nie odkładać do późna, ale wcześnie zażądać ostatnich Sakramentów, uciekając się do zasług Chrystusowych.

31. Należy też wcześnie zrobić testament, jeżeli jest co do rozporządzenia, aby nie zostawiać tego na ostatnie chwile,

i nie narażać się na zejście ze świata bez rozporządzenia mieniem.

32. Nie spuszczać się na swoich krewnych, ale oddać samemu co komu należy, i zapewnić duszy swojéj pomoc potrzebną dla skrócenia sobie mąk czyscowych, co i za życia czynić potrzeba, korzystając często z odpustów świętego Katolickiego Kościoła.

SPIS RZECZY.

Strona



Niektóre książki treści religijnej

WYDANE NAKŁADEM

LUB NABYTE PRZEZ KSIĘGARNIĘ

MAURYCEGO ORGELBRANDA

W WARSZAWIE.

naprzeciw posągu Kopernika.

Eger Feliksa, Katechizm dogmatyczno-historyczny, czyli przewodnik nauki religijnéj młodemu wiekowi poświęcony. Warszawa, 1873. rs 1 k. 50.

Gaume Ks., Cmentarz w dziewiętnastym wieku, czyli ostatnie słowo solidarnych. Przełożył na język polski i wydał Ks. Wł. Magnuski. Warszawa, 1878. k. 60.

— Historya katakumb, czyli Rzym podziemny, przez autora dzieła: „Zasady i całość wiary katolickiéj" Przekład z francuzkiego. Warsz. 1854. (1,50) zn. k. 75.

— Życie nie jest życiem, albo wielki błąd XIX wieku. Przekład X. W. M. 16-o, 1872. k. 60.

Gorzelański M. X., Trzydniowe rekollekcye, czyli przygotowanie się do przyjęcia godnie sakramentu Pokuty świętéj i Najświętszego Sakramentu; dla młodych panien. Warszawa, 1868. k. 50.

Gwiazdka dzieciom Maryi. Warsz. 1860. k. 15.

Hoffmanowa z Tańskich Klementyna, Powieści z Pisma świętego, wybrane z ksiąg historycznych starego Zakonu, z stosownemi do nich naukami moralnemi. 8-o. Warszawa, 1851. rs. 1 k. 50.